Rok 1871. Kraków, wtorek 12 września. Nr. 207.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Wybory na Szlązku.

Ze Szlązka austr. 10 września.

B. Wasz korespondent ☐ wątpił o pomyślnym skutku wyborów w księstwie cieszyńskiem i wszyscy ostrożniejsi podzielali jego obawy. Stało się inaczéj. Zdrowy zmysł ludu zwyciężył, a do obudzenia tego zmysłu, przyczynili się Niemcy, to jest Deutschverein. Obydwie odezwy Vereinu wydrukowane szwabachem u Prochaski a wydane przez Verein, zawierały w sobie tak grube kłamstwa, tak niedorzeczne oszczerstwa, że i najbojętniejsi z ludu poznali, iż ci co podobne rzeczy piszą, są fałszerzami, a sprawa, którą zastępują, musi być złą. Z drugiéj strony, wyborne wrażenie zrobił Krakowiak wyborczy! W imieniu Deutschvereinu agitowali wszelkimi sposobami: sekretarz urzędu gminnego cieszyńskiego, dwaj majstrowie kominiarscy z Cieszyna, niektórzy żydzi siedzący po karczmach, kilku pastorów i nauczycieli. Jakie sprężyny tajne poruszono, trudno jeszcze teraz wiedzieć. Wrażenie w Cieszynie, Bielsku, Skoczowie, Frysztacie i Frydku, było piorunujące. Niemcy, jedni wymyślali, drudzy chodzili jak odurzeni. Wzruszający był widok wyborców narodowych! Po ogłoszeniu rezultatu wyborów, ściskano się, płakano, śmiano, ludzie od wielu lat powaśnieni, podawali sobie ręce, nieznajomi przysięgali sobie wieczną przyjaźń. Zaprawdę jest to nader radosny wypadek, zwłaszcza, iż wszyscy wybrani posłowie, są ludźmi nieskażonego charakteru i spodziewamy się, że żaden z nich nie zawiedzie zaufania, które położył w nich lud szlązki. Zresztą, posłowie z gmin wiejskich: Cienciała, Dostal, Eisenberg, Kotek, mają w petycji ludu szlązkiego i w rezolucji mityngu ropickiego wytkniętą drogę i wskazane żądania, przy których niezłomnie stać powinni. W całém tém zwycięztwie wyborców, najważniejszém jest usunięcie superintendenta Schneidra. W osobie jego dostało naganę całe duchowieństwo protestanckie na Szlązku a zarazem przestrogę, że tak lud karci nawet swych pasterzy, jeżeli się sprzeniewierzają świętéj sprawie ludu. Superintendent Schneider, senior Haaze i ich zwolennicy pastorowie, usiłowali i usiłują wbrew interesom rzeczywistym i charakterowi protestantyzmu, wszelkimi sposobami przekonać lud, że być protestantem, znaczy być Niemcem. Przeciw temu fałszowi, protestanci szlązcy świetnie zaprotestowali, dozwalając przepaść Schneidrowi, wiadomo albowiem jest, że bez ich pomocy w powiecie bielskim, zacięty ten rajchsratowicz i wróg ugody, nie byłby upadł. Należy tu podziwiać wysoki zmysł polityczny protestanckiego ludu polskiego na Szlązku, iż umiał osobę duchownego oddzielić od osoby obywatela, zwłaszcza, że kuszono ich w straszny sposób, przedstawiając, iż jeżeli nie dadzą głosów Schneidrowi, zdradzą ewangielictwo. Cześć więc, trzykroć cześć protestantom polskim na Szlązku, że tak świetnie wyszli z ciężkiéj walki i pokazali, jak zdrowo pojmują rzeczy. Od tych prostych chłopków, mogliby uczyć się patrjotyzmu i politycznego rozumu, wszyscy wysoko urodzeni i wysoko ukształceni ultramontanie wielko- i małopolscy.

Zabawną minę mieli c. k. urzędnicy polityczni. Jawnie przeciw stronnictwu narodowemu, jako popierającemu ministerjum Hokenwarta, nie śmieli występować w grupie wiejskiéj, ale tak jawnie pokazywali swą obojętność dla wielkiéj sprawy ugodowéj, że widocznem było, iż milszy jest im centralizm. To samo da się powiedzieć o niższych i wyższych oficjalistach arcyksiążęcéj komory. Urzędnicy sądowi stanęli jawnie po stronie centralistów. Przy wyborach z miast, nastąpiło zupełne zdemaskowanie. W Cieszynie, gdzie kandydował dr. Demel, znany centralista i wróg ministerstwa, otrzymał głosy wszystkich c. k. urzędników politycznych i sądowych, niektórych profesorów i nauczycieli, c. k. pensjonistów i żydów. Mimo to i chociaż kandydat stronnictwa ugodowego p. Antoni Gimpel demokrata, nie przeszedł; Demel, nie może trjumfować. Deutschverein czynił kolosalne wysilenia. Sekretarz Szymański chodził jak słyszeliśmy od domu do domu, równie jak i inni ajenci Vereinu, namawiając mieszczan, by dali głosy Demlowi, plakaty wzywające do wyboru Gimpla, zdarła policja, i mimo to otrzymał koryfeusz centralistów Demel tylko 288 głosów, Gimpel 18, znany Bernatzik 1, a mających prawo głosowania w Cieszynie jest około 500. Przy wyborach działy się sceny, na które starosta powiatowy nie powinien był pozwolić. Na przykład kiedy pater Franke, pastor Żlik, szynkarz Hudzieczek i farbiarz Lewinsky, dali swe głosy Demlowi, klaskano i krzyczano brawo! Wielu wyborców także nie otrzymało kart legitymacyjnych. Że kandydaci narodowi: ks. Orzeł i ks. Hudziec nie przeszli w miastach Frydku, Boguminie, Frysztacie, Skoczowie, Strumieniu i Jabłonkowie, nie jest to żadną klęską, owszem i tu patrząc na imponującą liczbę głosów mniejszości, cieszyć się należy, że nawet ospałe mieszczaństwo, budzić się zaczyna. Przytém, jakaż była agitacja ze strony Vereinu i urzędników w miastach, ba nawet pewien baron z wielkim zapałem za centralistami agitował, a stronnictwo narodowe, zadowoliło się postawieniem kandydatów. W każdym razie, możemy śmiało powiedzieć: przyszłość jest nasza. Jako specyficzność austrjacką, podaję wam wieść puszczoną przez centralistów, że arcyksiąże dał głos z większych posiadłości baronowi Beesowi z Roya, zaciętemu wrogowi Hohenwarta!

Gwiazdka Cieszyńska pisze:

Jest to wielka wygrana, jednakże ludu szlązko-polski nie myśl, że to już i zupełne zwycięstwo. Wyjaśnimy tę rzecz. Dotąd mieliśmy w sejmie tylko jednego posła narodowego. Według regulaminu sejmowego potrzeba, gdy który poseł przedłoży wniosek, aby go dwóch innych posłów popierało, więc razem potrzeba trzech. Ponieważ mieliśmy dotąd tylko jednego takiego posła, więc tenże nie mógł stawiać odpowiednich potrzebom naszym wniosków, bo nie znalazł poparcia przez dwóch innych. Teraz sam lud wiejski wysyła czterech posłów narodowych, którzy będą mogli sejmowi potrzeby ludu szlązko-polskiego przedstawiać. Wprawdzie większość sejmu szlązkiego będzie tym razem jeszcze przeważnie niemiecka, a jeżeli ta większość będzie tak nieczułą i niesprawiedliwą dla ludu szlązko-polskiego jak dotąd, to nasi będą zawsze przegłosowani i nic nie wykonają; lecz przynajmniéj dowie się świat, dowie się ministerjum i cesarz, czego lud szlązko polski w księstwie cieszyńskiem potrzebuje, i że jemu tego sejm szlązki odmawia. Tę ważność ma pomyślny wypadek dzisiejszego wyboru. Drugie wielkie znaczenie tegoż wyboru polega na tém, że jeden z tychże czterech posłów wysłanym będzie także do Wiednia do rady państwa, a więc i w Wiedniu lud szlązko-polski będzie przynajmniéj jednym głosem zastąpiony, i tam ten jeden głos odpadnie stronie niemiecko-centralistycznéj, a wzmocni stronę narodową i może się przyczynić do pożądanéj ugody w państwie.“

Postanowieniem z dnia 1 września b. r. zezwolil cesarz austrjacki na utworzenie państwowéj wyższéj realnéj szkoły w Krakowie z polskim językiem wykładowym. *Wiener Zeitung* nie podaje terminu otwarcia.

Radzcami w ministerstwie finansów w izbie obrachunkowéj zostali mianowani: Stanisław Filipowski, Franciszek Kalinka.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Osnowa* zaprzecza pogłosce, jakoby istniały jakieś usiłowania w celu pogodzenia dwóch stronnictw ruskich; narodowego i moskalofilskiego. *Osnowa* mniema, że podobna zgoda jest niemożebną pomiędzy ludźmi szczerze kochającymi swój kraj i tymi, którzy gotowi interes narodowy zaprzedać obcym. Jeżeli pomimo tego przekonania stronnictwo narodowe na wezwanie metropolity wzięło udział w rozprawach zeszłorocznych, to tylko dlatego, aby skonstatować ten fakt, iż mocno stoi przy zasadach i nie chce mieć nic wspólnego z zaprzańcami własnéj narodowości. Tylko łatwowierni mogą sobie wyobrażać, że w razie wznowienia rokowań dałoby się coś zrobić. Wszelkie usiłowania ugodowe wyszłyby na korzyść moskalofilów, bo ci nie mają nic do stracenia, nawet moralnie, przeciwnie narodowo-ruskie stronnictwo bez ubliżenia sobie nie może ani na jeden krok odstąpić od wyznawanych zasad.

Lwów. [Projekt] do ustawy o księgach gruntowych, o tabulach miejskich i tabuli krajowéj przygotowany dla sejmu przez wydział krajowy. *(Dalszy ciąg.)*

§ 30. Nieruchomości, które w aktach pomiaru katastru stałego zapisane są jako znajdujące się w posiadaniu właściciela ciała tabularnego (obszaru dworskiego) dotyczącéj gminy, lub właściciela części takiego, wciągnąć należy do tabuli krajowéj, inne zaś do księgi gruntowéj.

Jeżeli przy wpisywaniu pojedyńczych części ciała tabularnego (parcel katastralnych) okaże się:

że po sporządzeniu aktów katastralnych niektóre parcele albo tychże części przeszły z posiadania właściciela ciała tabularnego w posiadanie trzecich osób — lub

że właściciel ciała tabularnego nabył nieruchomości, które w pomiarze katastru stałego nie są zapisane jako znajdujące się w jego posiadaniu, to w pierwszym przypadku należy wpisać do księgi gruntowéj tylko te posiadłości, które przez indemnizację lub jako wykup za służebności, albo też w sposób dla podzielenia ciał tabularnych przepisany, wyszły z posiadania właściciela tabularnego; w drugim zaś przypadku tylko w tym razie nieruchomości wpisać można do tabuli krajowéj, jeżeli przeszły w posiadanie właściciela ciała tabularnego jako ekwiwalent za służebności, celem arendowania posiadłości dworskiéj lub w inny sposób ustawami wskazany.

§ 31. Nieruchomości, znajdujące się w obrębie miasta, o ile nie jest udowodnioném, że należą do jakiegoś ciała tabularnego, zapisać należy do ksiąg miasta, choćby znajdowały się w posiadaniu obszaru dworskiego lub tak w katastrze były zapisane.

§ 32. Gdyby przeciw wpisom, uskutecznionym na podstawie zasad poprzednich paragrafów, wniesiono zażalenia lub reklamacje, które sprawdzić i rozstrzygnąć mają organa w § 21 wymienione; przy orzeczeniu stanowczém przestrzegać należy następujące zasady:

1) nieruchomości, które wedle operatów indemnizacyjnych zostały indemnizowane z powinności, czy to poddańczych, czy emfiteutycznych, tudzież które jako wynagrodzenie za zniesione służebności zostały wydzielone z ciał tabularnych tabuli krajowéj, nareszcie nieruchomości, które lubo nie podpadają pod powyższą kategorję w metrykach z r. 1820 nie są zapisane jako dominikalne, zapisane być mają w księgach gruntowych, bez względu czy one się znajdują w posiadaniu obszaru dworskiego lub innych osób;

2) nieruchomości, które są zapisane w metrykach z r. 1820 jako dominikalne i w posiadaniu obszaru dworskiego się znajdują, tudzież nieruchomości, które chociażby podpadały pod kategorję I, jednak w skutek wywłaszczenia ze względów kultury krajowéj, zamiany lub nabycia dla arendowania w myśl ustawy z 6go lutego 1869 r. zostały następnie wcielone do ciała tabularnego dominikalnego, zapisane być mają w księgach tabuli krajowéj;

3) nieruchomości, zapisane w metrykach z r. 1820 jako dominikalne, które nie są w posiadaniu obszaru dworskiego, należy zapisać do ksiąg tabularnych, jeżeli prawnie nie przestały być częścią ciała tabularnego dominikalnego;

4) nieruchomości, o których nie można sprawdzić, o ile należą do ciała tabularnego dominikalnego lub nie, zapisuje się podług stanu posiadania.

§ 33. Strony, które dla udowodnienia tytułu posiadania powołują się na dokumenta, mają takowe przedłożyć w pierwopisie lub wierzytelnym odpisie celem złożenia tychże do zbioru dokumentów, w przeciwnym razie komisja na koszt strony sporządzi potrzebne odpisy wierzytelne.

ROZDZIAŁ V.

Postępowanie przy wprowadzeniu ksiąg w życie.

§ 34. Ułożywszy projekt księgi gruntowéj pewnéj gminy, komisja lokalna prześle takowy wraz z wszelkiemi aktami komisji centralnéj, dołączając oraz projekt działu I dla owego ciała tabularnego, które leży w obrębie téjże saméj gminy katastralnéj, lecz jest przedmiotem lwowskiéj tabuli krajowéj lub miejskiéj, lub krakowskich ksiąg hipotecznych. Komisja centralna zaś, nie znalazłszy w projektach nic do sprostowania lub uzupełnienia — wprowadzi postępowanie w celu sprawdzenia projektu księgi gruntowéj i działu I dla ciał zapisanych w innych księgach tabularnych i ogłosi dzień, w którym nowa księga gruntowa będzie otworzoną.

§ 35. W tym celu wyda komisja centralna edykt, w którym:

a) wymieni gminy, dla których projekt nowéj księgi gruntowéj wraz z projektem działu I dla znajdującego się w téj gminie przedmiotu lwowskiéj tabuli krajowéj lub miejskiéj, lub krakowskich ksiąg hipotecznych został sporządzony;

b) oznaczy miejsce, gdzie strony interesowane projekt ten przejrzeć mogą;

c) wezwie wszystkich, którzyby mniemali, że treścią projektu księgi gruntowéj lub projektu do działu I przedmiotu lwowskiéj tabuli krajowéj lub miejskiéj, lub krakowskich ksiąg hipotecznych pokrzywdzeni są w prawach lub roszczeniach poniżéj oznaczonych (§ 36), ażeby zgłosili takowe w terminie jednego roku, którego dzień ostatni podług kalendarza ma być wyrażonym, u właściwego sądu (§ 57) ustnie lub na piśmie;

d) ostrzeże, że termin ów edyktalny *(c)* nie może dla nikogo być odroczonym, że przywrócenie onegoż nie ma miejsca i że zgłoszenia opóźnione z urzędu będą zwrócone; niemniéj

e) że niezgłaszający w tymże terminie owe roszczenia swoje (§ 36) traci prawo dochodzenia takowych wobec osób trzecich, które na podstawie lub w porządku wpisów, w nowéj księdze gruntowéj zawartych, a w tymże terminie niewzruszonych nabyły w dobréj wierze jakie prawa tabularne; tudzież

f) że obowiązku zgłoszenia tych praw lub roszczeń nie znosi bynajmniéj okoliczność, iż prawo, które zgłosić należy (§ 36), widoczne jest z jakowych ksiąg publicznych z użycia wychodzących, lub z aktów jakiego sądu;

g) uprzedzi, że strony, którym jakiekolwiek rezolucje, orzeczenia lub zawiadomienia władz ustanowionych dla urządzenia ksiąg gruntowych, dla ich nieobecności, niewiadomego pobytu, lub dla innych przyczyn nie mogłyby być doręczone, będą o takowych zawiadomione do rąk kuratora, którego komisja lokalna zamianować ma prawo;

h) wreszcie oznajmi dzień, z którym projekt księgi gruntowéj wchodzi w życie jako księga gruntowa, a ustają wpisy do ksiąg dotychczasowych, tudzież w którym wchodzi w życie uzupełnienie innych ksiąg powyżéj wymienionych co do Igo działu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poznań 9 września. We wtorek w Pleszowie p. Wł. Taczanowski z Szypłowa, czując potrzebę porozumienia się z swymi wyborcami i obowiązek zdania rachunku z swych czynności poselskich na parlamencie niemieckim, na zebraniu *ad hoc* zwołaném zdaje sprawę z rzeczonych czynności. Z doniesień, jakie ztamtąd otrzymujemy, sądzić należy, że zjazd będzie nader licznym, a reprezentowane na nim być mają wszystkie klasy naszego społeczeństwa, aby liczném zebraniem się i solidarnością, jak niemniéj ucztą, jaką następnie p. Taczanowskiemu wyprawiają, udowodnić, że posłowie nasi wybrani zostali do obrony narodowości naszéj, nie zaś wyłącznie tylko religji, jak to utrzymywał ks. Bismark i że ci przecząc twierdzeniom ks. kanclerza, najzupełniéj przedstawiali opinje swych wyborów.

Wiedeń 8 września.

ρ. Teraz Niemcy na serjo myślą o wynalezieniu jakiéjś taktyki, żeby wypłynąć znowu na wierzch. Wszystkie kombinacje, tendencyjne raporta i swoje i pruskie, które się odnosiły do spotkania pierwszego i drugiego cesarzów Austrji i Niemiec w Ischl i Salcburgu i konferencji dwóch kanclerzów Bismarka i Beusta. okazały się złudnemi. Sympatyzowanie z liberałami w ogóle, a ujmowanie się za cudzymi liberałami wszczególności, nigdy nie należało do praktyk gabinetu berlińskiego, a cóż dopiero teraz? tam obliczają zimno korzyści. W 1866 r. Włochy się przydały przeciw braciom Niemcom; choć Włochów pobili Austrjacy, przynajmniéj zrobili skuteczną dywersję; ale co za korzyść z tych liberałów niemieckich? Każdy krzyczy, ale nigdy nie ryzykuje siebie.

Widzieliśmy od roku 1848 parę razy, jak werbowano ochotników przeciw Węgrom lub Włochom, że zapisywało się nieco robotników i proletarjatu do wojska, ale tych co krzyczą i deklamują, a gonią za zyskiem, nikt nie widział, gdzie się zanosi na ryzyko jakiekolwiek.

Dziś sobie zaprojektowali, czyby się nie udało namówić wszystkich posłów, obranych w krajach niemieckich, do liberalno-centralistycznéj koterji należących, żeby się absentowali.

Przódy śmiali się i pogardliwie wyrażali o Czechach, kiedy ci porzucili raz rajchsrat, a potém już nigdy nie przybyli do Wiednia. Potém delegatów z Galicji, Bukowiny, Krainy etc. nazywali zbiegami *(Deserteure)*, a przecie dziś radziby naśladować przykład tak szkandaliczny. Dotąd jest projekt ten wymysłem gazet centralistycznych. Przyłącza się do nich czasem na hyper-fantazję cierpiący *Pester Lloyd*, ale nie słychać, żeby się za tą koncepcją oświadczyła jakaś „mała frakcja“ centralistyczna, albo choć jeden wybrany.

Prawda, że jeszcze się sejmy nie zebrały, że nie wiedzieć, który z liberałów niemieckich zostanie wybrany posłem do „rady państwa“ i że dużo czasu upłynie, nimby zdołano omówić dalsze kroki; ale zawsze podobniejszém do prawdy, że do centralistyczno-niemieckiego „strike“ nie przyjdzie. Dziwić się zresztą nie można, że i organom centralistycznym tutejszym, i koryfeuszom niemieckim w głowie się miesza i wydaje się jakby sen, żeby naraz miały przepaść sperandy, które dotąd im dopisywały. I zyski na koncesjach, i zapewnione posady intratne przy bankach, kolejach, ordery i awanse,

---

Z OSTENDY.

....Z wielką radością czekamy chwili opuszczenia Ostendy, bo kuracja prawdziwém jest umęczeniem. Masa polonji, więc gwar i hałas nie do zniesienia — przy kuracji dobra zabawa i rozrywka, ale niezbędnym i wypoczynek i swoboda, tego tu niepodobna mieć. Ledwie się na ulicę wyjdzie, kroku zrobić nie można, aby nie spotkać nos w nos znajomego lub bandę hulaszczo bez pomiarkowania hałasujących. — Co głowa, to inne plany, projekta, czysta wieża Babel — a wszystko z jednym celem bawienia się i jak pieniądz między cudzoziemcy trwonić. — Ależ bo polonji w Ostendzie w tym roku na tysiące liczyć można, a z pewnością $^{9}/_{10}$ części zdrowych — wszelkie dzielnice są reprezentowane, najliczniéj z pod Prusaka, zdaje się. — Towarzystwa całe dzielą się naturalnie na rozmaite kółka i nie może być inaczéj, bo zalicznie się tu zebrano z Księstwa, Królestwa i Galicji — poznasz grupy łatwo. Najswobodniejsi w ruchach, to z Królestwa — sztywni z niemiecka, to Poznańczycy, a rubaszni, to Galicjanie. Najmilsze wrażenie robią z Królestwa, polskość jeszcze nie zatarta i każdy pozna z tych pięknych postaw, że to synowie rzeczypospoltéj — typ się nie zatarł.

Ta masa jednego języka dziwne czyni wrażenie i smutno wyznać, że te wędrowne bez potrzeby stada tłumne, przykre czynią wrażenia. Polskie towarzystwa za granicą dziwne — chcieliby się bawić a bawić; myśl inna nie zapanuje między nimi, więc się bawią głośno i bez ustanku; mimo to i tego zamało, muszą koniecznie robić coś nadzwyczajnego, aby się wyróżnić i jak zawsze, tak obecnie tutaj, mając codziennie nieledwie bale urządzane przez dyrekcję kąpieli, na których bywa bardzo porządne towarzystwo, mając kursal, gdzie wszyscy się schodzą, ale nie dość im tego, urządzają teraz bal polski i klub polski, jedynie chyba dlatego, aby zrobić coś nadzwyczajnego. Mam jednak nadzieję, że może się to nie uda, bo w danym razie doprowadzą jeszcze do większych koterji, które i tak są śmieszne. Wszyscy się skarżą na umęczenie zabawami, pragną niby wypoczynku, ale mimo to ciż sami dają inicjatywę i szalenie się bawią.

Widziałem nie jednego, co tu przyjechał z innych wód. Mówią, że wszystkie niemal wody zagraniczne polonją przepełnione — pieniądz rzącają bez namysłu cudzoziemcom, a niejeden się porządnie zgrał i to wtedy, gdy kraj w biedzie i grosz tak ciężko się zdobywa.

Cudzoziemcy niemal ze wzgardą na te hulaszcze tłumy patrzą, a niejeden się odezwie: i to synowie narodu, co nękany i w żałobie? wszak żadnego narodu synowie tak się nie weselą i grosza nie marnują? to musi być kłamstwem, że Polska nękana i biedna? — Podobne uwagi nieraz się słyszą! Nawet w Dreznie mniéj wstrętną jest polonja, choć i oni tam się bawią, ale nie tak, zdaje się, hałaśliwie, jak tu w Ostendzie. Próżnują wprawdzie w Dreznie, ale niemal nikną w ogóle — tu zaś tylko na nas się zwraca uwaga, bo nas pełno i szumnie się znajdujemy. Jak ztąd się wydobędę po skończeniu kuracji, będę szczęśliwy, bo obrzydzenie mam do tych tłumów bez myśli i godności narodowéj....

PORTRET.

Szkic z Petersburga

Gogola.

(Ciąg dalszy.)

Prócz tych dwóch przykładów, które się stały w oczach całego społeczeństwa, opowiadano mnóstwo innych, które się zdarzyły w niższych warstwach, a zawsze tak okropny miały koniec. Tam uczciwy, trzeźwy człowiek stał się pijakiem, tam chłopiec ze sklepu okradł swego gospodarza, tam woźnica miejski kilkanaście lat żyjący uczciwie ze swego rzemiosła, za grosz zarżnął swego gościa.

Nic więc dziwnego, że podobne przejścia opowiadane nie bez dodatków, rozsiały jakiś strach na skromnych mieszkańców Kołomny. Nikt nie wątpił, że w tym człowieku przebywa zły duch. — Mówiono, że stawiał takie warunki, że włosy na głowie stawały i że nieszczęśliwa ofiara nie miała nawet odwagi powtórzyć je. Mówiono, że pieniądze jego mają jakąś siłę przyciągającą, że się same rozpalają, że mają na sobie jakieś straszliwe znaki, słowem mówiono tysiące rzeczy bez sensu.

Trzeba jednak zauważyć, że cała owa ludność Kołomny, cały ten świat drobnych urzędników, starych żebraczek, drobnych artystów, słowem cały ten drobiazg, którýśmy tylko co wyliczyli, wszyscy oni woleli cierpieć i znosić poślednią nędzę, niż zwrócić się do strasznego lichwiarza. Znajdywano umarłe z głodu żebraczki, które wolały zamorzyć ciało, byle nie gubić duszy.

Zdybujący go na ulicy czuli bezwiedny strach. Przechodzień ostrożnie ustępował mu z drogi i długo jeszcze oglądał się śledząc niknącą w dali jego ogromną postawę. W postaci jego było tak coś niezwykłego, że każdemu przychodziła myśl o tém, że jego istnienie nie jest zupełnie naturalném. Silne rysy wcięte tak głęboko jak się nie zdarza widzieć u człowieka, gorąca brązowa barwa lica, brwi nadzwyczaj gęste, wzrok straszny nie do zniesienia, fałdy nawet szerokiéj azjatyckiéj odzieży mówiły, że żądze wszystkich innych ludzi wobec żądz, które w tym człowieku drgały, były niczém.

Ojciec mój, spotykając go, za każdym razem stawał i nigdy się nie mógł powstrzymać od wykrzyku: „Djabeł! istny djabeł!“ Lecz muszę coprędzéj poznajomić panów z moim ojcem, który rzeczywiście jest główną postacią następnéj historji.

Ojciec mój był człowiekiem znakomitym pod wielu względami. Był to artysta jakich mało, artysta samouk, który sam w duszy swéj bez szkoły i nauczycieli znalazł podstawy i prawa. Pociągnięty jedynie żądzą udoskonalenia się, szedł, być może, z powodów jemu samemu niezrozumiałych, drogą wskazaną mu tylko jego własną duszą. Był to jeden z owych zjawisk, które często współcześni czczą imieniem barbarzyńców i którzy nie zięgbną od czernideł i własnych omyłek, lecz przeciwnie uczuwają nowe siły i popędy i wnet duszą daleko uchodzą od tych utworów, za które otrzymali nazwę barbarzyńców.

Wzniosłym, wewnętrznym instynktem poczuł on obecność myśli w każdym przedmiocie, sam sobie wyrozumował prawdziwe znaczenie historycznego malarstwa, zrozumiał dlaczego prostą główkę, prosty portret Rafaela, Leonarda, Ticiana, Coregia można nazwać malowidłem historycznem, gdy dziś ogromne płótno treści historycznéj pozostaje często rodzajowém mimo wszelkich pretensji artysty.

I wewnętrzne uczucie i własne przekonanie zwróciło pędzel jego ku treści chrześćjańskiéj. Nie był ani dumnym, ani drażliwym, co się tak często zdarza w charakterze wielu artystów. Był to twardy charakter, człowiek prawy chociaż prosty, a nawet być może za bardzo prosty; okryty zewnątrz korą czerstwą, miał trochę hardości wewnątrz, o ludziach mawiał zarazem i pobłażliwie i ostro.

— Co tam na nich zważać — mawiał zwykle — toć ja nie dla nich pracuję. Do oberży na przedaż nie poniosę. Kto mię zrozumie, ten mi podziękuje. Nie można racji obwiniać człowieka światowego za to, że się nie zna na malowidle, zna się za to na kartach, na winie, na koniach, a pocóż więcéj dla pana? Gdyby liznął tego lub owego, a począł mędrkować, toć zatrułby ci życie. Każdy niech pilnuje swego. Co do mnie, wolę człowieka, który wprost mówi: nierozumiem, niż tego, który udając znajomość, tylko partaczy i psuje.

Pracował zwykle za niewielką zapłatę, byle mu wystarczyło na utrzymanie rodziny i dało środki do pracy. Prócz tego nigdy nie odmawiał pomocy drugie

a przytém tyle drobnych a perjodycznie wpływających emolumentów... i to wszystko ma być zakwestjonowane? skoro władza rządzenia w Austrji nie ma być przywilejem nietylko **rasy**, ale i partji **zużytéj i nieczystych rąk.**

Ze wszystkiém się jednak można oswoić i przyzwyczaić do zmiany stosunków.

Zdawało się Niemcom-liberałom, że „hegemonja" ich potrzebna dla kultury w zastosowaniu rządów i praw niemieckich do Węgier. Za Schmerlinga ci sami *quasi* liberalni Niemcy, jak Kuranda, Giskra, Herbst etc. przyklaskiwali ukazom schmerlingowskim, zaprowadzającym stan wojskowy w Węgrzech. Czasy się zmieniły, Węgrzy się **radykalnie** pozbyli protekcji niemieckiéj i dziś pierwszą rolę odgrywają w monarchji.

Niemcy przyjęli pakt emancypujący Węgrów od ich wpływu; wymyślili tylko dla swéj konsolacji ogólnik „*Zwangslage*" i na tém się ich tyloletnie krzyki „o potrzebie eksploatacji pod firmą kultury" skończyły.

Tak może być teraz, ale by do tego doszło, potrzeba **zgody i solidarności.** Do tych się jednak nie dojdzie, jeźli ministerjum Hohenwart nie zechce się szczerze zidentyfikować z potrzebami krajów i postulatami ich reprezentacji legalnych. A że to nie jest płonną obawą, wnosić wolno z precedensu, który nas dotyka.

Wśród kordjalnych zapewnień o najlepszych chęciach rządu dla Galicji *in abstracto*, jak przyszło do rzeczy, poobcinał *in merito*, co było ważném, do samorządnego ustroju potrzebném, a samemi administracyjnemi ustępstwami swój elaborat zapełnił.

Teraz być może, że użytą zostanie presja jeszcze silniejsza, bo potrójna i że nareszcie na jakieś minimum zredukowane zostaną reformy organizacyjne (pod pozorem, że co **zadużo**, to *staatsgefährlich*), ale w takim razie nie mogłoby być i mowy **o trwałéj organizacji.**

Anglja.

Londyn 4 września.

Sz. [**Stan rzeczy w Indjach — tajemnicza sekta Wagabitów — usposobienie mahometanów — urzędnicy Indjanie — zmowa mechaników w Newkastle — wyrobnicy przybysze — nadzieje radykalistów — zamiar obalenia pomnika Jerzego IV w Irlandji.**]

W ostatnich czasach wyszło kilka broszurek, traktujących o Indjach z gruntowną znajomością swego przedmiotu. Oprócz cennych danych do wewnętrznego stanu tego kraju, znajdujemy w nich ciekawe wiadomości o usposobieniach mieszkańców półwyspu zachodniego. Położenie Anglików w Indjach nie jest do zazdrości, owszem pierwéj lub późniéj można się spodziewać nieuniknionéj katastrofy, któréj rezultata nie dadzą się bezpośrednio przewidzieć lub obrachować, zwłaszcza, że Rossja nie zasypia gruszek w popiele i gotuje szerokie plany na wschodzie. Na pograniczu Peszaweru już od roku 1822 istnieje tajna sekta wagabitów, mająca na celu przygotowanie umysłów do powstania. Głównym środkiem do tego — jest propagowanie islamizmu, co też bardzo się powodzi sektarzom, zwłaszcza pomiędzy uboższą ludnością. W Bengalu n. p. nowo-nawróconych liczą tysiącami. Wiele im do tego pomaga tajemniczość, którą się otaczają, i niezaprzeczony wpływ jaki wywierają Wagabici na 30-miljonowéj ludności muzułmańskiéj. Pierwszą cnotą kardynalną prozelity jest nienawiść do panowania angielskiego i gotowość w każdéj chwili do zrzucenia obcego jarzma. Emisarjusze wagabitów tłumnie przebiegają Bengalję i jednają sobie zwolenników bez wielkiéj trudności, bo już od 50 lat pracują w tym samym duchu i z jednakową gorliwością. Nietylko ustnie wpływają i działają na lud, ale za ich wpływem i staraniem powstała cała literatura religijno-rewolucyjna, upowszechniona przez licznych roznosicieli. Zapewne każdego zdziwi ta wytrwałość mieszkańca wschodu, ale nie należy zapominać, że bodźcem do tego jest najstraszniejszy fanatyzm religijno-polityczny. Główném ogniskiem propagandy wagabickiéj jest miasto Patna, gdzie przebywa naczelnik sekty trzymający w swych rękach nić sprzysiężenia. Sekciarzom nie zbywa także i na zasobach pieniężnych, dostarczanych w ogóle przez wszystkich mahometanów. Polem działania są Indje, ale poza jéj granicami istnieją kolonje wagabitów, zkąd właśnie wychodzą najdzielniejsi agitatorowie.

Od czasu ostatniego powstania reforma polityczna i religijna zaczepiła islamizm, przez co władze angielskie obudziły nieprzezwyciężoną niechęć w wyznawcach koranu; dotąd bowiem koran był nietylko księgą świętą, ale i kodeksem cywilnym; tymczasem reformy angielskie nie uwzględniły wielu zwyczajów mahometańskich. Powstanie miało wybuchnąć już w r. 1870, ale dwuznaczne postępowanie duchowieństwa mekkańskiego, nie obiecywało żądanego poparcia moralnego. Wagabici zapytywali uczonych teologów Mekki, czy z ich punktu widzenia wojna będzie świętą lub nie? ale w tym względzie nie otrzymali kategorycznéj odpowiedzi.

Położenie rządu angielskiego tém jest kłopotliwsze, że niepodobna w téj masie ludności mahometańskiéj odróżnić wrogów od przyjaciół. Rząd więc chwycił się ostateczności i wszystkich wyznawców Mahometa uważa za wrogów, a w skutek tego nie przypuszcza ich do żadnego urzędu. Z miejscowych mieszkańców tylko dla prawdziwych Indjanów zrobiono wyjątek, zwłaszcza dla ich łagodnego charakteru, chociaż nie spodziewam się, aby to mogło służyć jakąś gwarancją. Indjanie na pozór spokojni i łagodni, być może, że w daleko większym stopniu nie nawidzą Anglików. Dla nich panowanie angielskie identyfikuje się ze stanem zupełnego niewolnictwa, podczas, gdy w tradycjach swoich przechowali wspomnienia lepszéj przeszłości.

Wracając do naszych spraw domowych, powiem wam, że radykaliści znowu nabrali otuchy. Ze wszech stron dają się słyszeć żądania, aby Brajt wstąpił do parlamentu; zdrowie jego już się poprawiło, interesa familijne załatwione, a więc nic nie staje na przeszkodzie do zajęcia się sprawami kraju. Gladstone prawie podupada na siłach; po ostatniéj sesji wyszedł z parlamentu okropnie znużony. Zjawienie się Brajta będzie mu bardzo na rękę; na samo wspomnienie jego nazwiska, torysowie upadają na duchu. Ulubieniec i przedstawiciel Birmingamu łączy w sobie energję i wymowę ze spokojem i rozumem znakomitego męża stanu. Taki człowiek, zwłaszcza na czele większości liberalnéj, zrobi dziś bardzo wiele.

Czyny komunistów paryzkich znajdują i w Anglji swoich naśladowców; niedawno na zgromadzeniu ludowém w Trafalgar-Skwerze napomykano o obaleniu pomnika Wellingtona, a teraz jak donoszą z Irlandji, w Kesingstonie podłożono proch pod obelisk Jerzego IVgo. Dał się słyszeć wielki huk, zatrzęsły się gmachy stojące w około, ale obelisk pozostał niewzruszony.

Londyn 5 września.

(*R.*) [**Burza w przyszłości — bezsilność wojska i marynarki, starania rządu o spokój — wioska i miasto — królowa i izby — kwestja robotników**].

Zająć czytelników wiadomościami z Londynu nie łatwo. — Francja bowiem z ciągnęła na się ciekawość powszechną i chociaż dym ostatnich strzałów jeszcze nie opadł, chociaż nie zdążono jeszcze zagrzebać ostatnie ofiary, to przecież tak dobrze się urządza, że wszyscy przewidują nową wojnę nowy jakiś bój. W któréj stronie? trudno wyrzec. To jednak pewna, że gdziekolwiek stąpisz, gdzie spojrzysz napotkasz przygotowania wojenne, usłyszysz rozprawy o ataku przeciwnika lub obronie własnéj. Przemysł zdaje się zwrócony wyłącznie ku wynalezieniu lepszego i tańszego prochu, poprawie broni, ulepszeniu dział.

Anglja także nie zupełnie spokojna i jéj ustrój społeczny nie najlepszy i tu przywiléj wielką gra rolę. To też praktyczni jéj mieszkańcy, mając przed oczyma świeży i straszny przykład sąsiadki, pilnie poszukują środków zażegnania burzy.

Wojsko angielskie nieliczne — niekarne złożone prawie z wyrzutków społeczeństwa, prowadzone przez niezdolnych oficerów nie tylko, że nie potrafi atakować przeciwnika, lecz nawet nie odeprze ataku.

Anglicy to pojmują i kłopoczą się bardzo, bo wiedzą dobrze, iż handel i bogactwo narodowe zależy głównie od wpływu na sąsiadów, a na to potrzeba siły. Widzą oni, że w ministerjum wojny, administrator cywilny nie wystarcza. Lecz gdzie wziąść zdolnego fachowego człowieka, kiedy oficerowie kupowali swe stopnie, uważając wojskowość za zgodne umieszczenie kapitałów na procenta.

Anglja ma wprawdzie prócz armji — kilkadziesiąt tysięcy ochotników, ale ci gorsi są daleko od gwardji ruchoméj francuzkiéj a bardzo podobni do gwardji narodowéj paryzkiéj, gdyż uzbrojeni dobrze i umundurowani ładnie uważają swą służbę za przechadzkę z muzyką. — Z konieczności przekształcenie armji jest na porządku dziennym w sferach rządowych. Rozpoczęto przez obalenie prawa kupowania stopnia a przeprowadzono je wbrew izby lordów, którzy chcieli bądź co bądź utrzymać dawny system, jako dogodny dla ich młodszych a chcących próżnować synów.

Świeże badania marynarki wykazały, że i tu administracja nienajlepsza — że Zjednoczone Stany Ameryki a może nawet Niemcy przewyższają Anglję. Naród cały i ministerjum czują usuwający się grunt pod nogami, czuje, iż nie może zatrzymać dłużéj przewagi nawet na morzu i krząta się mocno koło utrzymania pokoju tak zewnątrz jak wewnątrz. Ponieważ powaga bezsilnéj jak na teraz Anglji nie wiele znaczy na stałym lądzie, ministerjum stara się być w zgodzie ze wszystkiemi dworami bez wyjątku.

Ztąd jego powolność w kwestji wschodniéj, ztąd konferencje w sprawie Alabamy.

By utrzymać pokój wewnętrzny, potrzeba się starać zadowolnić wszystkich o ile można mieszkańców. Wieśniak tu, jak i wszędzie spokojny, potulny, cichy, zdaje się być kontent, że za jego pracę żyć mu wolno; mało się kłopocze komu płaci podatek, jak się jego lord nazywa. Zna on tylko urzędnika, który na szczęście jest zawsze grzeczny, uprzejmy, usłużny, pojmujący i praktykujący zasadę, że będąc płatnym z publicznego grosza jest się sługą publicznym.

Wieśniak wolny od rekruta płaci podatek rządowi, dzierżawę lordowi, siedzi spokojnie w swéj chacie, chodzi co niedziela do kościoła na modlitwy i słucha, drzemiąc prawda, lecz cierpliwie kazania wiejskiego ministra.

Ale inaczéj dzieje się w mieście. Tam wystawa przepychu i próżniactwa możnych budzi zazdrość pracującéj klasy i mimowolnie nasuwa pytanie: „Com winien, żem biednym się rodził?" Tam większy ruch rodzi większe potrzeby i większe wydatki, a obfitość tanich dzienników, wydawnictwo których także przemysłem się stało, nasuwa nieraz robotnikowi wiele pytań, o których sam przez się możeby i nie pomyślał. Tam nagromadzenie na jednym prawie punkcie wielu osób wspólném związanych cierpieniem, też same mających potrzeby, do jednego dążących celu, ułatwia znajomości nowe i roszszerza stosunki każdego człowieka, czyniąc niebezpieczeństwem każde niezadowolenie, każde masowe poruszenie. Chociaż łatwość zgromadzania się dołączona do wielkiéj swobody mityngów ostrzega o potrzebach, chęciach i cierpieniach robotników, to jednakże nie mogąc stanowić praw, nie wystarczają i rząd pragnie mieć w izbie rzeczywistych, szczerych reprezentantów narodu. Ztąd projekt prawa sekretnego wotowania przyjęty już przez izbę niższą, ale także odrzucony przez izbę lordów pod błahym pozorem, że „zapóźno przedstawiony."

Tak więc dwa prawa niezbędne, wypływające z ducha czasu i znaczące zaledwo pierwszy krok na drodze narodowego przekształcenia zostały odrzucone przez lordów; to też oburzenie na nich powszechne, a dzienniki skrajne wołają w niebogłosy, by znieść izbę wyższą, zachowując izbę gmin z obszerniejszém prawem wyborów, coś w kształcie głosowania powszechnego.

Ministerjum widocznie chce się oprzeć na masach ludowych, lecz nie sądzicie, by to łatwém było.

Jest i tu stronnictwo republikanów, znajdujące, że królowa niepotrzebna, że zadrogo kosztuje, że jéj pensja na coś innego użytą być może. Stronnictwo to ma nawet swój dziennik *Republican* (co w Anglji oznacza wpływ wielki lub też bardzo bogatych protektorów), ma licznych zwolenników nawet między lordami, którzy woleliby prezydować rzeczypospolitéj, jak zajmować fotel w wysokiéj izbie, ostatecznie występowało bardzo silnie w sprawie pensji dla księcia Artura.

Lecz przed zaprowadzeniem rzeczypospolitéj, nawet przed zniesieniem izby wyższéj potrzeba uśmierzyć walkę ludu z lordami.

Jest w Londynie silne bardzo stowarzyszenie „chleba i roli", które odbywa swoje mitygni dość często, miesza się do wszystkich kwestji politycznych (występowało także w sprawie pensji dla księcia Artura), lecz główném jego zadaniem jest wydrzeć ziemię lordom i otrzymać sprawiedliwsze rozdzielenie zysku z pracy. Ma ono swych zwolenników i po wioskach, ale najwięcéj rekrutuje się w robotnikach miejskich, którzy pomimo, że są więcéj płatni jak gdziekolwiek w Europie, pomimo że pracują tylko pięć dni i pół na tydzień, znajdują jednakże, że procent od kapitału wkładowego jest zbyt wielki, że zatém naczelnicy fabryk niedostatecznie opłacają ich pracę.

Ważna to i trudna sprawa! Niepojęcie żądań robotników paryzkich sprowadziło powstanie ośmnastego marca, a gruzy Paryża posłużą za lekcję dla świata.

Lecz gdy Francuzi rwą się do broni, szukając rozwiązania społecznego zagadnienia w krwi własnych współobywateli, to Anglicy praktycznie zimni, myślący, radzą się swobody i w wolności publicznéj znajdują lekarstwo na wszystko, bo zyskują na czasie, gdyż wolność w pierwszym swym darze przynosi cierpliwość, nadzieję. Anglicy pozwalają wygadać się wszystkim, rozpisać się każdemu wiele chce a ujawszy po pewnym czasie średnią proporcjonalną wszystkich rad i żądań, stanowią prawo, jak gdyby tylko dla oszczędzenia potomności nowych poszukiwań.

Na pozór ustrój społeczny Anglji wydaje się niemożebnym w dzisiejszym czasie. Arystokracja przy sterze rządu, zdaje się gnieść lud bez litości a przecież od czasów Cromwell'a (1653) nie znają tu wojny domowéj, gdy Francja ogłosiwszy od stu lat prawa człowieka, bezprzestannie z jednéj w drugą wpada. Zdawałoby się, że prawo majoratu i wzbronienie nabywania gruntu, wszystkim co nie należą do rodziny lordów, powinnyby ściągnąć na Anglję ciągłe zaburzenia wewnętrzne. Jednakże pierwsze złagadza drugie i znosi niejako arystokrację rodową przynajmniéj pod względem moralnym, bo znaleziono, czy też sama przyroda nadała, sposobność w handlu skojarzenia wszystkich Anglików w jedną wielką rodzinę, któréj dzieci sprzeczają się, rozprawiają między sobą, ale się nie znienawidzą nigdy a więc i zabijać jedni drugich nie będą. Możność przejścia z robotnika na handlarza dla każdego co zaoszczędzi trochę grosza i konieczność dla młodszych synów szlacheckich rodzin zajęcia się handlem, wytwarza ciągłe stosunki między najwyższą i najniższą warstwą społeczeństwa i wyradza pojęcie równości, poszanowanie własności drugiego i ocenienie zdatności i zasług pojedyńczego człowieka. Potrzeba wyradza poszanowanie praw a z tém, jako niezbite następstwo przychodzi publiczna wolność. Na żale robotników odpowiedziano: Obadźcie się bez patronów, skupiajcie się w towarzystwa, składajcie pieniądze, urządzajcie wasze własne zakłady fabryczne i domy handlowe.

I dziś Anglja liczy (749) siedemset czterdzieści dziewięć stowarzyszeń robotników, posiadających więcéj niż dwa miljony f. szt. (50,000,000 fr., a więc blizko 100,000,000 złp.) kapitału złożonego w rozmaitych bankach. W ostatnim roku (1870, który przecież nie był najlepszym dla handlu, ich kapitał obrotowy przechodził siedem i pół milj. f. szt.

Stowarzyszenia te rodzą się, wzrastają, niektóre nawet upadają, ale zasada stowarzyszenia robotników pozostaje niewzruszoną i wszystkie dzienniki angielskie podają ją dziś jako jedyne lekarstwo na uspokojenie żądań robotników bez oburzenia posiadaczy kapitałów, a więc jako jedyny środek uniknienia wojny domowéj.

Pożar Paryża, proces naczelników komuny, reorganizacja armji, wreszcie poszukiwanie lekarstwa na obecną słabość Francji zwróciły powszechną uwagę w tę stronę i zarazem zmusiły wszystkie ludy do zwrócenia uwagi na samych siebie do myślenia o własnéj przyszłości. Lecz sposób używany we Francji jest zupełnie przeciwnym sposobowi angielskiemu i porównanie tych dwóch systemów przedstawia bezwątpienia piękny i obfity przedmiot do rozmyślania i badań. We Francji prawo przeciw stowarzyszeniom robotników, przeciw zgromadzeniom publicznym. W Anglji zaś usiłowania wszechstronne, by te stowarzyszenia powiększyć, rozpowszechnić, a zwyczaj zgromadzeń publicznych wszedł niejako w krew narodową.

We Francji starania największe, by wzmocnić wpływ bogatéj *bourgeoisie*, a nawet arystokracji rodowéj; w Anglji ogólne parcie narodu i starania rządu, by je osłabić.

Francja.

[**List Karola Marxa do dziennika** *la Vérité.*]

International Working Men's Association, 256, High Holborn, London. W. C.

30 sierpnia 1871.

Panie redaktorze!

Wyczytawszy w dzisiejszym *Daily News*, że p. Renaut przypisuje Internationalowi wydanie odezwy wzywającéj chłopów francuzkich do podpalania, jeżeli można, wszystkich pałaców etc. P. John Hales sekretarz jeneralnéj rady międzynarodowego stowarzyszenia robotników, wysłał natychmiast do p. L. Bigot, obrońcy Assi'ego, taką telegraficzną depeszę: „Odezwa o podpalaniach przypisywana Internationalowi, jest podrobiona. Jesteśmy gotowi złożyć zeznanie pod przysięgą wobec angielskiego urzędnika". Teraz pospieszam ostrzedz francuzką publikę, za pośrednictwem waszego szanownego dziennika, że wszystkie odezwy drukowane w Paryżu w imieniu *Internationala*, od czasu wejścia wojsk rządu francuzkiego do Paryża, że wszystkie manifesty, bez żadnego wyjątku, są fałszywe. Składam to oświadczenie nietylko na słowo honoru, ale jestem gotów złożyć zaprzysiężone zeznanie (*the affidavit*) w ręce urzędu angielskiego. Mam powody przypuszczania, że te haniebne pisma nie wychodzą nawet bezpośrednio od policji, ale od niejakiego p. B.... należącego do jednego z tych paryzkich dzienników, które *Standard* (dziennik torysów) w jednym ze swych ostatnich numerów, nazywa: „organami demi-monde'u". — Przyjm pan, zapewnienie itd.

— [**Wiadomo, że w więzieniu obcinano włosy wszystkim kobietom**], skazanym na więcéj, jak dwa miesiące więzienia. Przedsiębiorca więźniów sprzedawał obcięte warkocze. Obecnie postanowiono, że kobiety skazane na kary poprawcze lub hańbiące, nie przenoszące lat pięciu, będą miały włosy nietknięte, zaś innych włosy spalą się w ich obecności, aby przeszkodzić wszelkim spekulacjom.

— [**Roboty około nowéj opery**], od roku już przerwane, rozpoczęły się znowu pod kierunkiem p. Garnier. Znaczna liczba robotników zajęta jest obecnie otynkowywaniem dołu. Urządzenie sali co dotyczy właściwego jéj szkieletu, jest skończone; scena jeszcze niezaczęta. — Pierwszy przysionek już gotów, z wyjątkiem czterech grup znakomitych muzyków, dla których przygotowano kamienne piedestały. Rzeźby przedstawiające przynależytości muzyki, jak: maski, kartusze (naśladowanie papieru zwiniętego w trąbkę), i inne ozdoby wewnętrznego i zewnętrznego portyku są skończone, jak również i otwarta loża tuż przy **foyer** położona. Mozaika ozdabia sufit téj loży; posadzka marmurowa ma kanalik w jednym boku dla odpływu wody; rury do gazu założone. Fundusz użyty do rozpoczęcia tych robót, pochodzi z pozostałości z roku zeszłego, w ilości 150 do 200 tysięcy fr. Komisja budżetowa przyznała na ten rok 600,000 fr., ale jeżeli zgromadzenie nie zawotuje téj sumy, pieniądz się wyczerpie, a roboty ustaną. W każdym razie w przypuszczeniu nawet, że funduszu nie zabraknie, potrzeba będzie przynajmniéj czterech lub pięciu lat dla dokładnego wykończenia całego wnętrza tego olbrzymiego gmachu.

— [**Rocznica 4 września**] przeszła zupełnie spokojnie w Paryżu bez żadnéj manifestacji. Kilka tylko magazynów było zamkniętych i większa ilość, jak zwykle, mieszkańców wyjechała na przechadzki w okolice miasta.

— [**Sprawa podpalaczek naftą**] wytoczoną została przed 4ty sąd wojenny w Wersalu. Oskarżonych jest pięć: Elżbieta Retiffe, Suétens, Marchais, Papavoine i Bocquin, w wieku lat 39, 24, 39, 24 i 28.

Pisarz sądowy odczytuje akt oskarżenia, który tu w treści zamieszczamy. — Dnia 22 maja, około godz. 5téj z rana, mieszkańcy ulicy Lille obudzeni zostali krzykami i stukiem we drzwi kolbami od karabinów. Były to bandy, prowadzone przez Eudes'a i Megu'ego, które uciekając przed wojskiem, pod pozorem stawiania oporu, przyszły spalić część przedmieścia St. Germain. Ci nędznicy, wraz z sześciu czy siedmiu kobietami, zajęli pałac legji honorowéj, izbę obrachunkową, domy pp. de Chabrol, Bagneux, Béthune i dom pod nr. 8 przy ulicy Solferino. Zrabowawszy piwnice, ubrania, bieliznę, srebra, przedmioty sztuki i biżuterje, powyrzucali przez okna meble i materace. „Trzeba wysadzić Paryż w powietrze! spalimy wszystko!" takie były odgrażania się wymierzone na przestraszonych uczciwych mieszkańców. Wszędzie wznosiły się barykady polane naftą. Eudes ze swym sztabem zajął koszary Bonaparte. W miejscu pozostał 135ty bataljon z Belleville i „stracone dzieci" szumowiny ze wszystkich krajów. Walka rozpoczęła się po południu. Noc dała sygnał do orgji w zajętych przez powstańców domach. Napój płynął strumieniami. Odźwierny hr. Chabrol doznawszy wszystkich zniewag, został zdradziecko zamordowany. Jego żona i bratowa zatrzymane w tém piekle, miały doznać tego samego losu, gdy korzystając z pijackiego snu swych stróżów, zdołały uciec i skryć się.

We wtorek straszne te sceny powtórzyły się znowu. Bój toczył się na barykadach. Pięć kobiet, pomiędzy którémi Rétiffe, Suétens, Marchais i Papavoine odznaczyły się w nim szczególnie. Według opowiadania świadków, podawały jedzenie i picie powstańcom lub pomagały im do rabunku. Były uzbrojone i miały czerwone przepaski. Jedna z nich strzelała na barykadzie Bellechasse, inna zatoczyła beczkę pod dom oznaczony nr. 6 na téjże ulicy. Wydawały obrzydliwe okrzyki i zmuszały gwardzistów do pozostania na barykadach. Nafta lała się obficie w pałacu legji honorowéj.

O godz. 6 wieczorem atak marynarzy zmusił powstańców do odwrotu. Na dany znak trąbki, ci nędznicy postanowili ogniem zniszczyć ślady swego złodziejstwa i występków. Siedmiu czy ośmiu z nich za cenę 75 fr. mieli podpalić gmach legji. Jeden z oficerów ze 135 bataljonu wypaliwszy z rewolweru do strumienia z nafty, wywołał słupy płomieni.

W piwnicy domu p. de Bethune podpalacze zamknęli odźwiernego z żoną, synem i synowcem.

Z powyższego wynika, że cztery pierwsze powyżéj wymienione kobiety są oskarżone: o udział jako markietanki i infirmerki w oddziale, który miał na celu zmianę rządu; o podżeganie do wojny domowéj, o spólnictwo w morderstwach i podpalaniach; Bocquin oprócz powyższych i o kradzież z domów prywatnych.

Oskarżone wypierają się czynionych im zarzutów. Sąd jednak po wysłuchaniu świadków wydał znany już nam wyrok.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Biała-Bielsk 9 września.

[**Bliższe określenie tych miast, jeszcze o żydach, jak tu przychodzą do majątków — o fabrykantach i fabrykach — o wystawie przemysłowo-rolniczéj**].

Biała i Bielsko liczą wraz z przyległym Lipnikiem do 24,000 mieszkańców. Miasta te są bardzo nieregularnie zbudowane, jednakże przy swoich sklepach wystawnych, piwiarniach schludnych, — prędzéj za przedmieście Wiednia wziąść by je można, jak porównać, z którém z galicyjskich miast.

Już ta jedna wybitna okoliczność przemawia za twierdzeniem; iż tutaj nie widać tego żydowskiego brudu i śmieci — które w galicyjskich miastach i miasteczkach tak nos jak i oko nasze rażą. Rzadko bowiem na ulicach tutejszych spotkać można indywidua o długich kapotach, o takichże brodach i pejsach, które prawie wyłącznie te nieczystości sprawiają.

Jeźli się zaś tu podobny egzemplarz zaplącze, to z pewnością z okolicy. Żydzi zaś, którzy Bielsko i Lipnik zamieszkują, są to tak zwani niemieccy żydzi. Noszą się oni przeważnie po francuzku zacząwszy od zarostu, a skończywszy aż na obówiu. Trudnią się handlem na wyższą skalę, mianowicie dostarczają wełny tutejszym fabrykom sukna, których jest bardzo wiele i ztąd przychodzą w krótkim czasie do ogromnych majątków. — Jest tu kilku takich wybitniejszych tego rodzaju znakomitości, którzy przed kilkunastu a czasem nawet kilku laty zaledwie parę tysięcy posiadali a dziś liczą swój majątek na krocie. Do zrobienia podobnéj karjery nie koniecznie potrzeba być żydem, lub też mieć do czynienia z nieuczciwością. Wprawdzie będzie blizko połowa tutejszych bogaczów izraelitów, którzy za pomocą tego ostatniego środka przyszli do ogromnéj fortuny i dziś trzymają konie i powozami jeżdżą; ci jednakże są każdemu tutaj znani i palcami wytykani. Jest wszelakoż również wielu z tutejszych bogaczy, którzy uczciwym sposobem z niczego prawie, dorobili się znacznego majątku. — Ależ nic dziwnego; w Białéj i Bilsku jest do tego pole. Nie tylko spekulant bo nawet zdolny majster w fabryce, tysiące rocznéj pensji niekiedy bierze. Już jako taki kupuje za 500 — 600 złr. ekwipaż — trzyma konie i galonowego woźnicę (albowiem są to jedyne oznaki tutejszéj wyższości i prawie wyłączne warunki do zbliżenia się do znakomitości świata wyższego). Co się tyczy moralnéj wyższości o tem wieleby się powiedzieć dało. Zdaje się jednakże, iż ci panowie z téj zasady wychodzą. *Gibt der liebe Gott ein Amt, so gibt er auch den Verstand.* Jeźli taki majster oszczędnym jest, to pomimo ekwipażu i koni uskłada w kilkunastu latach znaczny majątek, robiąc przy tém pieniądze pieniądzmi, wreszcie dopożycza sobie drugą połowę lub wchodzi w spółkę z innym i zakłada fabrykę, najprzód w małych rozmiarach, a później w miarę wzrastającego kapitału rozszérza ją. — Lecz nie tylko ludzie fachowi rzucają się do téj gałęzi spekulacji, znam tu także takich panów fabrykantów, — którzy przy szynkowaniu kufelkami piwa, doszli po upływie nie zbyt długiego czasu do téj potęgi materjalnéj, iż byli w stanie nazwać się z dumą właścicielami buchającéj z ogromnego komina dymem i sprawiającéj turkotem kół głośny ruch — fabryki.

Rzadko się trafi, żeby który z fabrykantów zbankrutował. — Po największéj części dobrze oni na tym interesie wychodzą.

Zastanawiałem się nadtém, czyby daléj gdzie na osobności w Galicji nie opłaciło się zakładać podobnych fabryk majętnym posiadaczom dóbr, ale po bliższém rozpatrzeniu się w téj kwestji — przyszedłem do przekonania, że toby było wielkie ryzyko, albowiem do tego potrzeba wiele szczególnych warunków — którym tylko podobne miejsce fabryczne jak Biała — Bielsko odpowiedzieć może. Już samo zakładanie fabryki potrzebuje pewnych wzorów z innych fabryk, które są najkorzystniéj urządzone. Teraz robotnik, majster, budowniczy wszystko to może z tém większą szybkością przystępować de dzieła, ile, że codzienna praktyka jest w tym razie nie małym pożytkiem. Wprawdzie tu majster i robotnik drogo kosztuje, — ale co ten tutaj zdoła za dzień jeden i z pewną dokładnością zrobić, gdzieindziéj i za 3 dni tego nie zrobi. Daléj wybór i ustawienie saméj maszyny nie jest rzeczą małéj wagi i wszędzie indziéj wielkieby to koszta za sobą pociągało a tu przeciwnie z nadzwyczajną łatwością przychodzi.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

P. minister Grocholski przyjechał dnia 11 b. m. przed południem z Wiednia do Krakowa w przejeździe na sejm do Lwowa. Witany był na dworcu kolei przez reprezentantów rady miasta i naczelników władz, poczem pojechał do starostwa w pałacu spiskim. Przedstawiali mu się wyżsi oficerowie załogi, różne korporacje, władze autonomiczne i rządowe. Dzisiaj przyjął p. minister zaproszenie na objad u p. delegata Bobowskiego. Dziś wieczór herbata dla p. ministra u hr. Ad. Potockiego; — jutro jeżeli p. minister jeszcze pozostanie w Krakowie, objad u prezydenta miasta. P. Z. blikiewicz zajmował się urządzeniem składkowego objadu dla p. ministra, do czego z braku czasu zapewne już nie przyjdzie.

---

mu i nie cofał ręki biednemu artyście, wierzył prostą wiarą przodków i dlatego, być może, na twarzy jego promienił ten wzniosły wyraz, którego osiągnąć nie mogły talenta najbardziéj świetne. Nareszcie nieustanną pracą i trwałém staniem przy raz powziętéj drodze, zyskał on poważanie nawet u tych, którzy go honorowali nazwą profana i samouka. Dawano mu ciągłe roboty w cerkwiach i nigdy mu jéj nie brakło.

Jedna z robót zajęła go bardzo, nie pomnę jaka była treść jéj, wiem tylko, że na obrazie trzeba było umieścić złego ducha. Długo myślał nad tém, jaki mu dać wyraz, chciał na licu jego wyrazić to wszystko, co przygniata i dusi człowieka.

Wśród takich rozmyślań nieraz przelatywał mu w myśli obraz tajemniczego lichwiarza i mimowoli szeptał: Ot! wartoby jego umieścić.

Wyobraźcież sobie jego zdziwienie, gdy raz siedząc w swéj pracowni, usłyszał pukanie do drzwi, i oto stanął przed nim straszny lichwiarz. Poczuł dreszcz, który mimowoli przebiegł po jego ciele.

— Ty artysta — rzekł lichwiarz bez ceremonji do mego ojca.

— Artysta — odrzekł ojciec oczekując, co będzie daléj.

— To dobrze, zrób mój portret. Ja być może, że niezadługo umrę, dzieci nie mam, a nie chcę umierać zupełnie, chcę żyć. Jesteśli w stanie zrobić taki portret, żebym był zupełnie jak żywy?

Ojciec pomyślał: „W samą porę prosi się, bym go umieścił wśród djabłów na obrazie." Dał więc słowo, umówiono się o cenę i nazajutrz wziąwszy paletrę i pędzle, ojciec już był u niego.

Wysoki parkan, psy, drzwi i rygle żelazne, półokrągłe okna, kufry okryte dziwnymi kobiercami, wreszcie sam gospodarz, jakiś człowiek niezwykły, siedzący nieruchomie; wszystko to zrobiło na ojcu moim dziwne wrażenie.

Okna, jak gdyby umyślnie, były okryte i zatarasowane z dołu tak, że światło wpadało tylko z góry. „A niechże go licho! jak się teraz znakomicie oświetliło lice," rzekł do siebie i począł skwapliwie rysować, bojąc się, by jakim sposobem nie uciekło szczęśliwe oświetlenie.

— Eh! jaka siła, — rzekł do siebie — gdybym choć połowę jéj przeniósł na płótno, portret ten przemaże wszystkie moje dawne prace; wyskoczy on mi z płótna, jeżeli będę choć trochę tylko wiernym naturze. — Co za niezwykłe rysy — powtarzał wciąż podwajając pracę i już uważał sam, jak na płótnie poczęły przeświecać niektóre rysy; lecz im bardziéj rosło podobieństwo, tém barbardziéj w duszy odzywało się jakieś duszące, trwożne uczucie, jemu samemu niepojęte. Jednak, nie zważając na to, postanowił śledzić niewolniczo każdy, zaledwo dojrzany rys i wyraz. Przedewszystkiém począł wykończać oczy. W tych oczach było tyle siły, że trudno było odważyć się odwzorować je tak, jak były w naturze. Jednakże pomimo wszystkiego, zdecydował się oddać je aż do ostatniego drobnego rysu i odcienia, zbadać ich tajemnicę. Lecz skoro począł się w nich zagłębiać pędzlem, w duszy jego zrodził się taki wstręt, taka niezwykła duszność, że zmuszony był na pewien czas zaniechać roboty. Nareszcie zabrakło mu sił do zniesienia, czuł, że te oczy wpiły się mu w duszę i budziły tam trwogę niepojętą.

Na drugi, na trzeci dzień dało się to czuć jeszcze silniéj; obawiał się. Rzucił więc pędzel i wprost powiedział, że nie będzie daléj robił.

Trzeba było widzieć, jak się dziwnie wtedy zmienił straszny lichwiarz. Rzucił się ojcu do nóg i błagał o skończenie portretu, mówiąc, że od tego zależy los jego i bytność w świecie, że on już drasnął pędzlem jego żywe rysy, że jeżeli je odtworzy dokładnie, życie jego nadnaturalnym sposobem zatrzyma się w portrecie i nie umrze zupełnie, mówił, że obecność jego jest konieczną na świecie.

Ojciec mój uczuł jakąś trwogę, słowa te brzmiały mu tak dziwnie i strasznie, że cisnął pędzel i paletrę i wybiegł z komnaty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na dom inwalidów i weteranów polskich w Paryżu, pod opieką polskich siostr miłosierdzia, złożono w administracji *Kraju:* od pani ***, na ręce p. Zygm. Medveczkyego we Lwowie, 10 rubli.

Do składki na pogorzelców dobromilskich przyczynił się namiestnik datkiem 100 zła.

Krakowska filja tow. pedagogicznego odbyła dnia 8 b. m. zgromadzenie pod przewodnictwem p. Józefczyka i przy udziale przeszło 100 członków, co świadczy o wielkiéj żywotności téj instytucji. Prof. Wandasiewicz odczytał rozprawę: „W jaki sposób uczyć czytania za pomocą pisania.“ Zgórek odczytał sprawozdanie z walnego zjazdu pedagogów we Lwowie, W końcu obrano nowy zarząd.

Dowiadujemy się, że w sobotę od godz. 6 do 9 paliła się podłoga w parowym młynie królewskim. Po 3-godzinnéj, zapewnie nie łatwéj pracy, udało się robotnikom młyna ugasić pożar, którego wcale nie sygnalizowano.

Z powodu wzmianki naszéj o telegramie, który szedł z Poznania do Krakowa 21½ godziny, biuro telegraficzne poznańskie zawiadomiło telegrafem urząd telegraficzny krakowski, że czas oddania tego telegramu w Poznaniu mylnie w depeszy oznaczonym został. Telegram oddano w Poznaniu nie dnia 4 b. m. o godz. 11 wieczorem, lecz dnia 5 b. m. o godzinie 4 min. 11 po południu. Tym sposobem był w drodze tylko 4 godziny 16 minut.

Od przewodniczącego w komitecie sybiraków otrzymujemy następującą wiadomość:

Przed kilku tygodniami przybył do Krakowa Hipolit Batorski (mający lat 30), a podając się za zbiegłego z Kongresówki w skutek prześladowania politycznego, żądał od komitetu pomieszczenia go w obowiązkach przy gospodarstwie. Tymczasem zasiągnąłem wiadomości o prowadzeniu się jego.

Okazało się z korespondencji, że B. różnym oddawał się zawodom, a wkońcu przyjął obowiązki ekonoma u p. Frankowskiego w Sieciechowie. Po upływie pewnego czasu pokazało się, że przedtém był rachmistrzem w fabryce fajansów w Ćmielowie, gdzie dopuścił się fałszerstwa, za co wyrokiem sądu kryminalnego skazany został na rok więzienia.

Mierzejewski, pisarz gminny w Sieciechowie, ojciec licznéj rodziny, polecone miał dostawienie Batorskiego do więzienia, co téż uczynił; proszony jednak przez B. o poręczenie na dni kilka dla załatwienia osobistych niecierpiących zwłoki interesów, uczuciem ludzkości powodowany, poręczenie takie pod odpowiedzialnością z osoby i majątku wydał.

Batorski zbiegł natychmiast, a Mierzejewski w jego miejsce do odsiedzenia kary powołany został.

Wszelkie poszukiwania za zbiegłym były daremne; wreszcie odszukanego w dniu 7 bm. policji oddałem, skąd do właściwego sądu odesłany został.

Bolesław R..., jasny blondyn, bawiący obecnie w Galicji, podaje się za sybiraka; opowiada, że dla sprawy narodowéj poświęcił cały majątek, a bliznę na prawéj ręce pokazuje jakoby po ranie, którą w potyczce pod Jankowskim otrzymał. W Syberji nigdy nie był; ranę w rękę otrzymał od kopnięcia konia u siebie w stajni jeszcze w roku 1860; w oddziale Jankowskiego ani w żadnym innym nie był, a majątek przepuścił nie w sprawie narodowéj.

Natomiast brat jego Witold — pełen cnót i nadziei młodzieniec — ranny w powstaniu i do niewoli wzięty, zesłany został na Syberję, dokąd w drodze (z trudów i niedobrze wyleczonéj rany) życia dokonał. *Wiktor Bylicki.*

Stanisławów. — Seminarjum nauczycielskie w Stanisławowie liczy do dnia dzisiejszego już 24 kandydatów, przybyłych po największéj części z gimnazjum drohobyckiego. Są to po największéj części ubodzy ludzie, jak to zwykle bywało i na dawnych preparandach, ale dzięki opiece rady szkolnéj, przeznaczono dla 16-stu stypendja po 100 zła., co znaczną dla nich będzie zachętą i pomocą, któréj im nie poskąpili także nauczyciele i dyrektor, starając się usilnie o to, żeby mieli lekcje prywatne.

Tarnopol. — Prędzéj niżeśmy się spodziewali, zostaniemy połączeni z Podolem zakordonowém i z Ukrainą. Kolej prowadzona ze strony moskiewskiéj zostanie do Wołoszczysk otwartą dnia 13 b. m. dla ruchu towarowego i osobowego. Za dwa tygodnie i z naszéj strony ruch ten dotrze do Podwołoczysk.

Bochnia, 7 września. — [Pożar — straż ogniowa]. — Od niedawnego czasu uorganizowała się w mieście naszém straż ogniowa, członkowie do tego towarzystwa należą z każdéj warstwy społeczeństwa, to jest: z klasy rzemieślniczéj, kupieckiéj, urzędników i dwóch wojskowych rangi wyższéj.

W nocy z dnia 4 na 5 b. m. wybuch o pół mili od miasta ogień u pewnego starozakonnego; na dany sygnał przez straż miejską, natychmiast trębacz straży ogniowéj przebudził wszystkich członków towarzystwa ogniowego i w mgnieniu oka wszyscy stanęli z rekwizytami potrzebnemi na miejscu nieszczęścia. Uratowano co się uratować dało, i przyznać należy, że żaden przytomności umysłu nie stracił; co większa, podczas największego ratunku, udało się kilku członkom odkryć złoczyńcę, który przez podłożenie ognia powyższe nieszczęście wywołał. Na szczególną pochwałę zasługuje magistrat tutejszy, który nie tylko znaczny fundusz na wsparcie towarzystwa przeznaczył, ale jeszcze z grona swego najznakomitszych członków do towarzystwa przyłączył, celem organizowania, wykształcenia i wydoskonalenia towarzystwa. Pan Kleczyński, rewizor magistratu, jako naczelnik straży ogniowéj, odznaczył się utrzymaniem porządku, nadzwyczajną przytomnością i czynnością. Posterunek żandarmerji tutejszéj, ratując nieszczęśliwych, nie zapomniał o swoich obowiązkach, gdyż złoczyńcę oddali w ręce sprawiedliwości.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Pozwolę sobie w niniejszém piśmie zwrócić uwagę na nadużycie niektórych większych miast naszych, przy wprowadzaniu napojów obcego wyrobu. Miasto Nowy Sącz np. wyrabiając piwo nieszczególnéj jakości, a chcąc z niego ciągnąć znakomite zyski, zabrania zupełnie wprowadzania obcego piwa do szynków sandeckich i zmusza tym sposobem swych obywateli do konsumowania swego podpiwka.

Miasto Tarnów zaś, w obawie, aby przypadkiem nie wprowadzono do miasta pół kwarty nieopłaconéj okowity, postawiło strażników na drodze, którzy wszystkich bez wyjątku rewidują, nie uwzględniając nawet tego, że lekkie powozy, które panom strażnikom najbardziéj w oczy i ręce wpadają, nie mogą zawierać w sobie naczynia z okowitą. Wolno strażnikom przedsiębrać rewizją w razie poprzedniéj denuncjacji, ale tak na oko napadać przejeżdżających i zatrzymywać po pół godziny, wydaje mi się nadużyciem; przynajmniéj dawniéj, nim miasto na siebie wzięło propinacją, nie bywało powodu uskarżania się o podobne szykany.

Kobieta, z któréj Jezuici wypędzali czarta, oddaną została wreszcie do szpitala obłąkanych. Udaje ona opętaną, zły duch woła z niéj basowym głosem: „O Jezuici, te czarne kruki czyhają na dusze ludzkie“ i t. p.

Gąsienice. — W ogrodzie kks. Franciszkanów w Krakowie, namnożyła się wielka ilość na drzewach owocowych gąsienic, które z drzew rozchodząc się po ziemi wypłożą się na ściany poobrypowane z tynku domu zamieszkałego przez prywatnych lokatorów. — Niezliczona ilość tych uprzykrzonych i niemiłych wędrownic wszelkiemi szparami i oknami wciska się do mieszkań rozwłócząc się po ścianach i sprzętach. Niejednokrotnie dostają się nawet do potraw, a w nocy potrzeba na nie polować bo inaczéj spoczynku nie pozwalają. Kilka drzew w ogrodzie stoi omszonych przez nie, w skutek czego już wiele konarów uschniętych jest, inne podobnież usychają, bez wczesnego zapobieżenia złemu. Gąsienice całym rojem wspinając się po murze domu aż na jego dach, wlażą po za tynk odstający, zasklepiają się w tych kryjówkach, gdzie zapewne przezimowawszy rozmnożą na wiosnę miljony swego potomstwa. Czyliżby nie należało temu już teraz zapobiedz? Ciekawość niejednego z przechodzących plantacjami około tego ogrodu pobudza do przekonania się, czém ściana domu dotykającego tego ogrodu jest tak ruchomo ubarwioną. Chcący się o tém bliżéj przekonać, mogliby u któregokolwiek z tamtejszych mieszkańców naocznie zobaczyć wędrówkę nieproszonych gości przyszłorocznych niszczycieli owoców i jarzyn.

Dodajemy tu przykłady żarłoczności gąsienic: na wiosnę t. r. zniszczyły do szczętu ogrody w Tomaszowicach i w Modlnicy u pp. Konopków, drzewa stoją bez liści; oraz w całéj gminie Czyżyny.

Tak samo wszystkie krakowskie ogrody mogą zostać na przyszły rok zniszczone, jeżeli kks. Franciszkanie zaniedbają wytępienia szkodników, które od ich ogrodu robotę swoją zaczęły.

Pokład soli odkrytéj w Inowrocławiu wynosi dotąd 420 stóp; poszukiwania w dwóch nowo zbudowanych wieżach nie doprowadziły jeszcze do żadnego skutku.

Posagi. — Dnia 24 czerwca rb. odbyło się we Lwowie losowanie z fundacji posagowych, a mianowicie:

a) Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie 4420 zła.

b) Wincentego Łodzia Ponińskiego w kwocie 600 zła. i 300 zła.

c) Elżbiety Czarkowskiéj w kwocie 40 zła. 52 c. w banknotach i 42 zła. w brzęczącéj monecie.

Los z fundacji posagowéj pod lit. *a* wymieniony wyciągnęła Marja Rużycka.

Losy z fundacji pod lit. *b* wymienione wyciągnęły: Katarzyna Dzikiewicz na 600 zła., Anna Kisielewska na 300 zła.

Los z fundacji pod lit. *c* wymieniony wyciągnęła Sabina Sokołowska.

Dla **muzeum historycznego polskiego** w Rapperswyll w Szwajcarji złożyli na ręce p. Tarłowskiego z Sieniawy pp.: Ignacy Lissakowski, Edmund Mańkowski, Adolf Hubel, Karol Druziewicz, Mieczysław Kopystyński, F. Skrzyszowski, Ludwik Makowski, ks. Marcin Karakulski, C. Wodziński, Bernatowicz i Szajna ogólną sumę 11 zła.

Z Łańcuta wpłynęło 20 zła. i 3 dzieła w 14 tomach. Imiona dawców późniéj ogłoszone zostaną.

Ważny dział na wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873. Na wystawie powszechnéj paryzkiéj była przedstawiona także szkoła pod względem wychowania, nauki i kształcenia. Na wiedeńskiéj wystawie będzie można prócz tego widzieć wszystkie środki, których się używa do wychowania dziecka tak co do ciała jak i ducha, od pierwszéj chwili jego urodzenia aż do wysłania go do szkoły. Osobliwie przyczyni się bardzo wystawa do zmniejszenia śmiertelności dzieci, okazując, że wynika ona przeważnie z niestosownego karmienia i braku należytéj czujności nad rozwojem ciała. Izba, w któréj się chowają dzieci, będzie przedstawiona taką, jaka jest i jaką powinna być; ogródek dla dzieci (ogródek Froeblowski), ważny czynnik w rozwoju ducha dziecka, zanim pójdzie do szkoły, wpłynie korzystnie na wychowanie. Ze statystycznych zestawień przekona się każdy, jaki wpływ wywierają sposoby wychowania i rodzaj pożywienia na zdrowie i śmiertelność. Na plastyczném zaś wystawieniu błędów w wychowaniu ciała i wynikających ztąd nieszczęsnych skutków, zyska wiele nauka. Spodziewają się wielkiéj świetności wystawy w tym dziale, zwłaszcza, że powierzony jest doktorowi Eisenschitzowi, członkowi wiedeńskiego stowarzyszenia przyjaciół dzieci, które się gorliwie zajmuje sprawą wychowania.

Ze statystyki Czech. — W r. 1870 zawarto w Czechach 48,641 małżeństw, między któremi mieszanych 498. Najmłodszy nowożeniec miał 18 lat, najstarszy 83; najmłodsza panna młoda miała 14 lat, najstarsza 75. Cywilnych ślubów było 7, jedno małżeństwo bezwyznaniowe. Więcéj niż 100 lat dożyło 5 mężczyzn, 14 kobiet, najstarszy mężczyzna miał 120 lat, najstarsza kobieta 110.

Kijowskie towarzystwo przyrodników urządza dla kobiet odczyty z nauk przyrodniczych i wszystkich przedmiotów wykładanych w gimnazjach wyższych, wyjąwszy starożytne języki. Jest **300** słuchaczek.

W Moskwie otwierają w październiku realną szkołę dla dziewcząt, tymczasem tylko dla 100 dziewcząt.

Żegluga. — Szczeciński pocztowy parowiec „Humboldt“ pod kapitanem p. Barandon, z linji baltyckiego Lloyda, wysłany przez dyrekcję towarzystwa, odpłynął we wtorek dnia 29 sierpnia do Nowego-Yorku. W kajucie pełno jest podróżnych, na pokładzie zaś 217; prócz tego poczta i ciężary.

Teatr. — We wtorek dnia 12 września r. b. daném będzie: „Północnym pociągiem,“ komedja w 2 aktach, pp. Meilhac i Halévy, przekład p. G. Czernickiego; „Joassia płacze, Jaś się śmieje,“ komiczna operetka w 1 akcie z muzyką J. Offenbacha, przełożył z niemieckiego Wł. Anczyc.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Stanisława Szumańska z Warszawy, Aleksander Kalinka dr. praw z Kielc, F. Kochanowska wł. d., Wł. Dobrowolski z Kongresówki; K. Skowroński wł. d. z Wołynia, Antoni Jordan wł. d. z Galicji; Albert Śmiałowski, Erazm Matusiewicz z Rosji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Leop. Epler budow., Józef Mazurkiewicz emeryt z familją, Rosset radca stanu urzęd., z Warszawy; Zdzisław Unruh ob., Lud. Biegańska z hr. Bielską wł. d., Paweł Dąbrowski kap. z familją, z Kongresówki; Ant. Czajkowski ob. z Lubina; Zofja Skarbek Borowska wł. d. z Switezy; Leonja Zaleska wł. d. z Podola; Amalja Reiss żona magazyniera ze Złoczowa; Paulina Łozińska wł. d. z córką z Wołynia.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Antonja Olichwirowicz ob., Emilja Orda ob., Karol Beyer fotograf, z Warszawy; Wład. Mieroszewski ob., M. Pęgawski ob., Maciéj Ortego wł. d., z Kongresówki; Elżbieta Heydałee żona jenerała z Rossji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo gospod. krakowskie przesłało ministerstwu rolnict. **projekt sprzedaży soli dla bydła.** — Sól dla bydła należałoby według projektu sprzedawać gospodarzom, którzy wykażą dokładnie, ile sztuk bydła posiadają. Zapas soli, sprzedany całemu okręgowi, zostałby potém rozdzielony stosownie do ilości bydła pomiędzy naczelników gmin i właścicieli większych posiadłości. Jeżeli się policzy 20 ft. na sztukę, to spotrzebuje Galicja w jednym roku 200,000 centnarów soli. Centnar powinien kosztować według projektu towarzystwa 1 zła. 50 centów. Rozdzieleniem całego tego zapasu zajmowałyby się reprezentacje powiatowe, a do tego rozdziału za podstawę służyć mają wykazy statystyczne stanu bydła.

Ponieważ także i inne stowarzyszenia gospodarskie postawiły taki sam wniosek, odesłało ministerstwo rolnictwa wszystkie projekta do ministerstwa skarbu, które rozstrzygnie tę sprawę w porozumieniu z rządem węgierskim.

Zarząd tow. ogrodniczo-sadowniczego ogłasza, że generalna dyrekcja galicyjskiéj kolei Karola Ludwika w Wiedniu uchwałą z dnia 7 września do l. 3829 przyzwoliła na następujące *zmniejszenie cen jazdy osobowéj i przewozu produktów na wystawę ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczą i jedwabniczą na czas od 22 września do 10 października rb. włącznie*, a mianowicie:

1) Osoby biorące udział w powyższéj wystawie — za wykazaniem się kartą legitymacyjną zarządu towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego — płacą za jazdę drugą lub trzecią klasą całą cenę biletu, a powrót mają bezpłatny; atoli karta legitymacyjna ma być na stacji, na któréj podróżujący wsiada, wraz z zakupionym biletem ostemplowaną. Oba te dokumenta należy na żądanie pokazywać osobom kontrolującym, a przyjechawszy do Lwowa, zatrzymać takowe aż do powrotu przy sobie; powracając zaś, oddać do powtórnego ostemplowania w kasie na dworcu kolei we Lwowie. Nareszcie oddać je należy na stacji pierwotnéj, z któréj się wyjazd do Lwowa odbyło.

2) Produkta wszelkie przeznaczone na wystawę i po skończeniu téjże na miejsce pierwotne odesłać się mające, będą przewiezione tam i napowrót za okazaniem certyfikatu zarządu towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego za opłatą jednego centa na milę od każdego centnara cł. z doliczeniem ażja i przepisanych taryfą dodatków ubocznych.

Każdy wystawca otrzyma za okazaniem rzeczonego certyfikatu recepis nadawczy, którym wykazać się winien przy powrocie ze Lwowa na dworcu; zaś na stacji pierwotnéj, z któréj produkta na wystawę podawano, należy wszystkie dokumenta zarządowi téjże stacji zwrócić.

Upraszamy więc wszystkich pragnących wziąć udział w wystawie tegoroczněj, ażeby najdaléj do 17 bm. raczyli donieść, kto zamierza przybyć na wystawę osobiście, lub jakiego gatunku i wagi przedmioty wystawowe przesłać, byśmy wcześnie potrzebne do podróży i do przewozu karty legitymacyjne równie jak certyfikaty dotyczącym osobom nadesłać mogli.

Subskrypcja na akcje i obligacje pierwszeństwa kolei naddniestrzańskiéj odbywa się dziś (12 września).

Do końca sierpnia r. b. ustał **księgosusz** w Stanisławicach w powiecie bocheńskim; wybuchł zaś w Krakowie i Węgrzcach w powiecie krakowskim, w Oświęcimie w pow. bialskim, w Gusztynie i Dąbówce w pow. borszczowskim i w Gajach smoleńskich w pow. brodzkim.

W tych sześciu miejscowościach zpomiędzy 892 sztuk bydła rogatego w dziesięciu zagrodach odpadło 5, a ubito 20 sztuk.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 10 września. Piszą do *Gaz. krzyżowéj:* Cel i rezultat porozumiewań gasteinskich ponownie stwierdzonych w Salcburgu, da się w ten sposób określić, że przedewszystkiém Austrja i Niemcy wyrzekają się z swéj strony wszelkiéj polityki zaczepnéj i skojarzywszy się ściśle, wystąpią energicznie przeciw wszelkiéj polityce zaczepnéj ze strony innych mocarstw. Zarazem chciały Niemcy stwierdzić jawnie, że wiele im zależy na utrzymaniu całéj i silnéj Austrji, a Austrja chciała dać dowód, że połączenie się z Niemcami w celach pokojowych, jest wolą cesarza i wszystkich kierujących mężów stanu.

Kopenhaga 10 września. W czasie nieobecności króla obejmie królewicz rządy d. 11 września i sprawować je będzie aż do czasu jego powrotu. Radę państwa zwołano na d. 2 grudnia.

Paryż 8 września. Wiadomość podana przez dziennik *Le Soir*, że opuszczenie departamentów najbliższych Paryża wczoraj się rozpoczęło, nie sprawdza się; bliski w każdym razie termin opuszczenia nie jest jeszcze naznaczony.

Utrzymują, że rząd zapośredniczy przy rozprawach nad wnioskiem Ravinela i zalecać będzie utrzymanie *status quo*. Wszystkie uchwały rad municypalnych względem rozwiązania zgromadzenia narodowego mają być unieważnione, jako nieprawne.

Zapewniają także, że Thiers przybędzie dzisiaj na posiedzenie komisji budżetowéj i zaproponuje podniesienie wszystkich podatków o $1/10$ część, ponieważ niema już czasu do obrad nad opodatkowaniem płodów surowych.

Madryt 9 września. Króla, który odbywa podróże po Hiszpanji, w Walencji bardzo serdecznie witano. Rząd jest pewny, że zapisy na nową pożyczkę wyniosą przynajmniéj dwa razy tyle, ile żądana suma.

Rzym 10 września. Izby otwarte zostaną w listopadzie. Między przedłożeniami rządowemi znajdują się także ustawy względem rzymskich dóbr kościelnych i projekt nowéj ustawy karnéj.

Stan zdrowia papieża budzi obawy. — Odbyła się narada kardynałów.

Rzym 10 września. Utrzymuje się tu przekonanie, że między „Stowarzyszeniem dla obrony interesów katolickich“ a „Międzynarodowém stowarzyszeniem robotników“ istnieją bardzo ściśle stosunki. — Rząd ma podobno dowody w ręku, że obydwa skrajne stronnictwa podały sobie ręce i że właśnie jezuici wywołują i utrzymują wszelkie nieporządki i zaburzenia.

Konstantynopol 9 września. Kiprislipasza umarł. Essad-pasza mianowany ministrem wojny. Oczekują dalszych zmian w gabinecie, ale dotąd niema w tym względzie nic pewnego.

Przegląd polityczny.

Deputacja rady miejskiéj była u pana min. Grocholskiego pod przewodnictwem prezydenta dr. Dietla. Tenże wyłuszczając potrzeby miasta, oczekiwanie szerszego samorządu, wręczył ministrowi memorjał, ten sam, jaki wręczono p. namiestnikowi z dodaniem kilku jeszcze punktów, między innemi o fortyfikacjach Krakowa tak niefortunnie przez delegacją zawotowanych, a jeszcze niefortunniéj przez pana Klaczkę patronowanych. (Memorjału tego nie znają zresztą radcy miejscy.)

Minister Grocholski odpowiedział: „Tutaj wychowywałem się jako pacholę i drogim mi jest ten gród. Możecie być pewni, że o potrzebach jego zawsze będę pamiętał. Jestem również za potrzebą szerszéj autonomji i mogę zapewnić, że rząd nie zamyśla już nikogo więcéj prowadzić na pasku. Lecz los wasz od was samych zależy; ja zaś będąc w radzie korony, będę dokładał starań, iżby żądania wasze były urzeczywistnione“. O przyszłym sejmie, o ugodzie i t. p., nic pan minister nie wspomniał.

Oestr. Jour. donosi: „Mające się niebawem zebrać sejmy, będą krótko trwać; przedłożenia ugodowe są przecież ułożone *(vereinbart)*, będą więc bardzo prędko załatwione i odejdą do rajchsratu, który prawwdopodobnie z swojéj strony także tylko krótkiego czasu potrzebować będzie. Nie będzie dużo gadania“. Organa zaś centralistyczne zapowiadają, że nie było jeszcze tak zaciętéj walki, jak ta, która się w przyszłym rajchsracie odbywać będzie. Czy centraliści zrobią secesją, czy nie, sami jeszcze nie wiedzą.

Oestr. Journ. mówi po prostu, że przedłożenia ugodowe są ułożone — lecz z kim? z Czechami, to wiadomo, ale czy i z innemi krajami? zdaje się, że co do Galicji nic jeszcze pewnego nie ma. Mimo to położenie dla nas jest jasne. Pisaliśmy już o stanowisku sejmu, lecz bliżéj jeszcze rzecz tę rozbierzemy.

Czesi radują się. *Pokrok* pisze: „Nowa era nastała, zaczyna się stanowcza robota, ugoda jest zapewnioną“ (w skutek przychylnych jéj wyborów). *N. Listy* nazywają ugodę pełną znaczenia odpowiedzią na fakt ustanowienia cesarst. niemieckiego. Koalicja stronnictw ugodowych będzie mieć zdaje się w rajchsracie głosów 145 o 10 wyżéj po nad dwie trzecie części.

Zjazd cesarzów i ministrów w Salcburgu zajmuje całe strony w dziennikach. Pisze o nim obszernie nasz korespondent wiedeński. — Znaczącém jest co pisze dworska pruska *Kreuzzeutung* (patrz wiadomości teleg.)

Zgromadzenie narodowe francuzkie uchwaliło *status quo* w sprawie siedziby rządu, odrzucając zarówno wniosek co do instalacji rządu w Wersalu i co do powrotu do Paryża.

Opinione włoska występuje energicznie w półurzędowym artykule przeciw dwojakim posłom państw w Rzymie tj. przy rządzie i przy papieżu. Ci ostatni są zbyteczni i nie mają racji: kurja przestała być państwem, a interesa z głową kościoła katolickiego mogą być załatwiane przez rzeczywistych posłów.

Arcybiskup Michajlowics w Zagrzebiu wydał do duchowieństwa list pasterski, w którym je upomina do posłuszeństwa ustawom, że oporni będą stawiani przed sądy cywilne, a w konsystorzu nie znajdą żadnéj pomocy. Obowiązkiem duchownych jest działać w duchu pokoju i porządku, a nie burzyć.

Ostatnie telegramy.

Paryż 11 września. Admirał Bouet Villaumez umarł.

Bruksela 11 września. Stowarzyszenia mechaników postanowiły zamknąć warsztaty dnia 12 września, jeżeli ci, którzy zaprzestali roboty, nie wrócą do niéj.

Rzym 10 września. *Opinione* donosi, że cesarz brazylijski i królowa niderlandzka, odwiedzą w przyszłéj jesieni górne Włochy i Rzym.

Tenże dziennik donosi, że królewicz Humbert w Lizbonie, dokąd przybył, bardzo sympatycznie był przyjmowany.

Madryt 11 września. Zapisy na pożyczkę, przenoszą 7krotnie żądaną sumę.

Konstantynopol 11 września. Serwer Effendi mianowany paszą i ministrem spraw zagranicznych. Do Albanji wysłano znowu świeże oddziały wojska.

Kursa. — Wiedeń 10 września god. 2. — Akcje kredytowe 287.90. — Lombardy 186.90. — Losy z 1860 r. 99.—. — Losy z r. 1864 134.75. — Akcje franko-austr. 119.—. — Napoleony 9.47. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 250.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku 766.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 111.—. — Akcje banku jeneraln. --.—. — Renta w srebrze 68.85. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180.—.

Usposobienie giełdy: nieożywione.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.7	76 75	75 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 78	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 98	85 25	84 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 84	88 50	87 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —109	88 50	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 18	90 75	89 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 1.18	92 —	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	252 —	250 —
„ „ Czern.-Jassy..	173 50	170 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80.....	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	94 —
Losy prem. węgierskie...	98 50	96 50
Losy m. Stanisławowa....	25 50	23 50
Srebro nowe austryackie..	119 —	118 —
Srebro polskie stare......	105 —	102 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 93	1 90
Ruble papier. rossyjskie ..	160 25	159 25
Talary pruskie	180 50	179 —
Dukat obrączkowy.......	5 73	5 62
20-frankówka..........	9 55	9 43
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 9 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 75	58 50
„ „ w srebrze 5%	68 80	69 65
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	295 50	294 50
„ 1839 1/5 „ 100	295 —	294 —
4% rząd. 1854 „ 250	95 —	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	99 50	99 —
5% „ 1860 1/5 „ 100	114 50	113 50
Rząd. „ 1864.......100	135 —	134 50
Como Renten za 20.....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	94 —	93 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	98 —	97 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	59 —	58 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 50	183 50
Clary..... „ 40 „ mk.	39 50	38 5
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	15 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	35 —	34 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	33 —	32 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	44 —	43 —
St. Genois „ 40 „ mk.	35 —	34 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	26 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 50	74 —
„ galicyjskie....	76 25	75 75
„ siedmiogrodzkie	76 50	76 —
„ węgierskie	79 50	79 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 65
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 80	109 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	248 75	248 25
Anglo-hungaria „ 80 „	91 —	90 —
Boden Credit austr. 80 „	264 —	263 —
„ „ węg. 80 „	131 50	131 —
Centralbank austr. 80 wa.	57 —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	289 20	289 —
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	930 —	920 —
„ bank czeski 100 „	145 —	140 —
Franco austr.... 80	119 25	118 75
„ węgierskie 80 „	91 50	90 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	150 50	150 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank.........	768 —	767 —
Unionbank .. za 200 „	258 50	258 —
Vereinsbk austr. 80 „	115 50	114 50
Verkehrsbank .. 200 „	181 50	181 —
Wechslerbk wied. 80 „	150 —	149 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	96 —	95 —
Wien. Bnk Verein 80 „	218 50	217 50
Živnost. banka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	180 —	179 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	143 —	142 —
„ Westbahn 200 „	253 50	252 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	163 —	161 —
Elisabeth .... 200 mk.	231 —	230 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	204 —	203 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2095 —	2090 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	204 —	203 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	251 75	251 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	182 50	181 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	172 —	170 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	— —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 50	219 —
„ lit. B. „ 200 „	185 —	184 50
Praga-Dux „ 150 „	116 50	— —
Rudolfbahn „ 200 „	163 50	162 50
„ na 162 „ 80 wa.	72 —	71 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 —	173 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	373 —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	187 40	187 20
Süd-nord Verbind. 200 mk.	171 —	170 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	244 —	243 —
Tramway wied. .. 200 „	210 25	209 75
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	158 —	157 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 50	158 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	86 —	85 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	81 40	81 20
„ Wied. ... 80	91 —	90 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	29 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	133 —	132 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	78 —	76 —
Schlöglmühle Pap... 80	99 —	97 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	152 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	107 —	— —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	— —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	— —	— —
Galic. Tow. kred. 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	— —
„ Bank. Włoś.... 6%	92 —	— —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 50	— —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	105 —
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	91 20	91 —
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	101 50
„ Westbahn 5% „	94 —	— —
Elisabeth .... 5% „	95 —	— —
„ 1869 — 70 5% „	— —	101 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 —	91 75
„ „ w. a. 5%	89 —	88 50
„ „ 5% sr.	106 25	106 —
Franz. Josef „ 5% „	99 40	99 15
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 —	— —
„ II. em. „ 5% „	— —	101 —
„ 1871. III. „ 5% „	96 75	96 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 80	91 60
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 50	79 —
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	81 —	80 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 40	84 20
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 25	98 75
Rudolfbahn „ 5% „	90 50	90 25
Siebenbür. I. „ 5% „	91 —	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt	140 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	109 —	108 75
„ złr. 200 5% sr.	90 10	89 85
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	97 —
Theissbahn.. „ ... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 75	86 50
„ Nrdost 300 5% „	86 25	86 —
„ Ostbhn 300 5% a	85 75	85 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 90	100 60
Hamburg „ 2½ „	87 90	87 70
Londyn „ 2 „	118 50	118 40
Paryż „ 5 „	46 —	46 —
Monety:		
Dukat ważny.........	5 75	5 73
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	9 49	9 48
Srebro...............	119 75	119 60
Talar pruski	179 —	178 75
LWÓW, 7 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	122 —
„ „ krajow. 80	66 —	64 —
Listy zast. galic.... 5%	85 10	84 70
„ „ „ ...4%	75 75	75 25
„ . banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	76 25
Półimperjał ros.	9 90	9 75
Rubel srebrny obrączk.	1 93	1 86
„ . papier.	1 61	1 60
WARSZAWA, 9 wrześn.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 48	7 46
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	88 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 00	92 70
Akcje kol. warsz.-wied.	92 —	91 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	69 —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	90 —	89 67
„ „ „ 2.. 4%	89 —	88 67
kupon ubiegły	— 86	— —
„ „ nowe.... 5%	89 15	88 90
kupon ubiegły	1 08	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 55	74 20
kupon ubiegły	1 9	— —
BERLIN d. 9 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	41⅛	— —

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalescière du Barry usuwa następujące choroby:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Neustadt w Węgrzech.

Od kilku lat już nie mogłem się cieszyć zupełném zdrowiem; trawienie było nieregularne; cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Od dolegliwości tych uwolniło mnie teraz 14-dniowe używanie Revalesciéry, tak, że bez przeszkody mogę teraz wypełniać obowiązki mego zawodu **J. L. Sterner,** nauczyciel przy szkole ludowéj.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr, na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Grodzkiéj pod nr. 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;“ w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

Żyto do siewu,

„Garde du corps“ zwane, z okolic Torunia sprowadzone roku zeszłego, które tu na miernym glinkowatym gruncie 25 ziarn i słomę olbrzymią wydało: również, żyto pod nazwą „Probstei“ wprost ze Schlezwigu pochodzące, które się tu także pięknem i obfitém ziarnem odznaczyło, ma takowe 2239(1-3)
„Skarb Jodłowa“
na sprzedaż — Cena jednego korca 10 fl. w. a.

Przeszło 45-letnią praktyką stwierdzoném zostało, iż

PLASTER 1836(8-?)
uzdrawiający na rany

sporządzany z najskuteczniejszych pierwiastków roślinnych i ziół górskich styryjskich, w wielu wypadkach wszelkich rodzajów ran, uporczywych wrzodów fistuł, darciach w pojedynczych częściach ciała z najlepszym skutkiem użytym być może.

Wraz z opisem sposobu użycia dostać można w handlu galanteryjnym **WILHELMA FENZA** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha.

Piérwszy Publiczny wyższy handlowy zakład naukowy
Wiedeń
Leopoldstadt, Praterstrasse — 32, —
KAROL PORGES
dyrektor.

Ukończonym słuchaczom przysłużą prawo tylko jednorocznéj służby ochotniczéj w c. k. wojsku bez zdawania już popisu.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: a) **Szkołę**, b) **Kursy szczegółowe.**
Szkoła ma trzy lata: I. rok przygotowawczy; II. naukę szkolną; III. Praktyczne jéj zastosowanie. — **Kursy szczegółowe:** I. Osobny oddział; II. Kurs o kolejach; III. Kurs o zabezpieczeniach; IV. Kurs powtarzania dla ukończonych słuchaczów (jednorocznych ochotników). V. Kurs wieczorny.
Nauka szkolna rozpoczyna się w pierwszych dniach **października.**
Do osobnego oddziału połączonego z zakładem:
Kantoru naukowego dla nauk handlowych
będą przyjęci każdego czasu wszyscy ci, którzy wiekiem, stanowiskiem, wykształceniem i zatrudnieniem nie mogą być zwykłymi uczniami.
3-go października rozpoczyna się **kurs wieczorny** trwający trzy miesiące o pojedynczéj i podwójnéj rachunkowości, o kupieckiéj rachunkowości, korespondencyi handlowéj i nauce o wekslach: dyr. Porges.
Także otwarte będą kursa: **o komercyjnéj służbie kolejowéj, ruchu i telegraficznéj** dla chcących posad przy kolejach żelaznych.
Grono nauczycielskie tworzą zdolni urzędnicy c. k. wyłącznie uprzyw. kolei północnéj. Będzie także szczególny kurs **o wszelkich rodzajach ubezpieczenia.**
Zakład ten położyło na równi wysokie ministerstwo oświecenia ze wszystkiemi akademiami utrzymującemi, szczególnie dla wybornego urządzenia zakładu naukowego i osiągniętych skutków nauczania. — Skutki te i niezmordowane starania dyrekcyi obudziły tak błogie współzawodnictwo, że wszystkie zakłady naukowe naśladują wzorowe urządzenie zakładu.
Wpisy rozpoczynają się **z d. 26 września.**
Programy dostać można darmo w zakładzie i w uniwersyteckiéj księgarni **Beck'a** Rothenthurmstrasse Nr. 15. 2126(5-10)

W. UJHELYI jun. 2044(7-8)
następca dentysty J. Z. Ujhelyi
mieszka teraz w Krakowie przy ul. Florjańskiéj Nr. 359, w domu p. Rogójskiego
róg drugiéj przecznicy, idąc od rynku, na II. piętrze.

URZĘDNICY
1 osoby prywatne,
którzyby w wolnych godzinach
o honorowy, łatwy i znaczny zarobek
starać się chcieli, zechcą dokładny swój adres złożyć pod cyfrą: **A. B.** w administracyi „Kraju“. 2175(6-10)

L. 1798.

Obwieszczenie.

Urząd gminny kr. miasta Oświęcima do publicznéj podaje wiadomości, że celem wydzierżawienia dochodu z pobierania targowego i stragonowego na lat 3 od 1go stycznia 1872 r. aż do końca grudnia 1874 r., licytacya publiczna w dniu 10go października 1871 r. w tutejszo urzędowym biurze przeprowadzona zostanie, do któréj to licytacyi chęć licytować mających zaprasza się.

Cena wywołania stanowi dotychczasowy czynsz roczniej dzierżawy w kwocie 998 złr. 35 cent.

Wadyum wynosi 99 złr. 80 cent.

Deklaracye pisemne zaopatrzone marką stemplową na 50 cent., do których wadya dołączona być ma, w toku licytacyi aż do jéj zamknięcia przyjmowane będą.

Warunki licytacyi przed terminem w registraturze tutejszego urzędu, w dniu licytacyi zaś w komisyi licytacyjnéj przyjmowane być mogą.

Oświęcim d. 23 sierpnia 1871 r.

2241(1-3) Burmistrz miasta
Nowogrodzki.

PROSZEK ODWANIAJĄCY
(desinfekcyjny).

Według naukowych doświadczeń środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** itd., oraz odwaniający najdokładniéj wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach, itd. przyrządzony przez
Bogdana Hoffa
Aptekarza pod koroną w Krakowie.
2206(3-?)
Cena: Funt wagi wied. 12 ct. w. a.

W Wojniczu dostać można:

wyborowéj pszenicy **Frankensteinskiéj** po 13 złr. korzec i jęczmienia **Imperiał** białego, mającego tę własność, że w najbujniejszéj ziemi nie kładzie się, korzec po 10 złr.

Rozsyłka piwa BOK rozpoczyna się z dniem 15-go września 1871 r.

Bliższych wiadomości udziela na wezwanie **Zarząd dóbr Wgo Dąmbskiego w Wojniczu.** 223(1-1)

Do pana **Jana Hoffa** nadwornego liweranta, główny skład **w Wiedniu, Kärntnerring 11.**

Mitrovic, 5 maja 1871. — Ponieważ

piwo zdrowia z ekstraktu słodowego 1854(10-?)

wywarło **bardzo zbawienne skutki w słabościach piersiowych,** przeto proszę przysłać znowu 12 flaszek tego piwa pod adresem pana Marka Drossulic'a c. k. porucznika i komendanta tutejszéj szkoły wojskowéj.
Dr. Godra nadlekarz.

Pögstall, 24 marca 1871. — Proszę przysłać mi

słodowéj czekolady i słodowych cukierków piersiowych,

gdyż **słabi na piersi i rekonwalescenci** doznają błogich skutków.
Dr. Augustyn Heigel, prakt. lekarz.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ul. Grodzkiéj Nr. 70, obok księgarni p. Wildta, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie; u p. **M. Kozłowskiego** w Przemyślu — u pana **Kazim. Korpantego** w Mielcu; — u p. **L. Kartagenera** w Radomyślu — u p. **J. Okołowicza i Synów** w Sanoku.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Różne Mieszkania

świeżo odnowione w domu W. Baławińskiego na Kazimierzu obok OO. Bonifratrów pod L. 23 są
2197 **do najęcia.** (2-3)

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für 1366(77-150)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12
im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben
selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi i kamieniołomu miejskiego w Dobczycach na czas od 1-go stycznia 1872 po koniec roku 1874, odbędzie się d. 26 września 1871 r. w kancelaryi urzędu gminnego miasta Dobczyce publiczna licytacya, gdzie także w zwykłych godzinach kancelaryjnych warunki licytacyjne przejrzeć można.

Urząd gminny miasta
Dobczyce d. 6-go września 1871.

2240(1-3) Burmistrz
Jan Sikorski.

Panie Redaktorze!

Podobało się Panu w dzienniku „Kraj“ z dnia 5-go września publicznie pochwalić wyroby moje na wystawę w Bilsku Białéj przesłane. Uciekam się do Pana, abyś raczył niesłuszność, którą mi tam jeden Pan zarzucił, pod sąd publiczny poddać. — Panu **Leonowi Feintuchowi,** który był z Krakowa wydelegowany, aby tamże na wystawie mniéj ważne przedmioty oceniał, kiedy przyszła koléj i na mnie, podobało sie zaraz na wstępie bez przekonania się powiedzieć: że siodło damskie i torby są sprowadzone z Wiednia. — Pytam się, jak mógł p. **Feintuch,** jako wydelegowany na sędziego, mówić nieprawdę? Dowiodę tego świadkami, że to me własne wyroby, a nie sprowadzone, jak mu to już zeszłego roku na wystawie przemysłowéj w Krakowie dowiódłem. — Jam się spodziewał, że p. **Leon Feintuch** jako wydelegowany z Krakowa, będzie nas bronił, gdyby nam obcy coś zarzucali. Niestety! zamiast bronienia nas w obec Niemców, potępiał. — Niech każdy osądzi, czy p. **Leon Feintuch** wywiązał się z obowiązku, jaki na niego włożono? — Widocznie nie był p. **Feintuch** interesowany w tém, bo sam sprowadza torby na sprzedaż i nie chce, abyśmy siodła i torby robić umieli.

(2247) **Szklarski.**

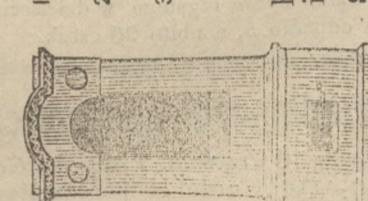
Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2243(1-?)

OLEJEK DO USZU

aptekarza C. Chop'a w Hamburgu leczy głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, i pokonuje wszystkie dolegliwości wynikające z ciężkiego słuchu. Flakon ze stemplem firmy i z przepisem użycia kosztuje złr. 1.50. Dostać można jedynie u **Jabóba Goldwassera w Krakowie,** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70 obok księgarni p. Wildta. 1777(9-?)

Zarząd Fabryki Wyrobów Glinianych i Cegielni Parowéj
MAURYCEGO BABUCHA W ŁAGIEWNIKACH
pod Krakowem,
przeniósłszy skład tych wyrobów z domu Wgo A. Milewskiego do pracowni wyrobów kamieniarskich P. Hochstima na ulicy ś. Jana,
ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić,
iż w téj pracowni zamówić można:

1. **Piece kaflowe i kominki** wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2. **Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.**
3. **Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott)** i inne przedmioty do tego zawodu należące.



Wyroby powyższe, zagranicznym w niczém nie ustępujące, wykonywuje się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów pod warunkami i cenami **przystępnemi.** 1929(8-14)

Serya 7101 Nr. 7.

Ten c. k. los państwowy z r. 1860 na 500 złr. w. a., wyciągnięty z seryą d. I sierpnia musi w ciągnieniu liczbowém na dniu 2-go listopada wygrać bezwarunkowo, a to: albo fl. 300.000, 50.000, 25.000, 10.000, 5000, 1000, albo co najmniéj 600 fl.

W zawiązanem przeze mnie towarzystwie

20 sztuk fl. 100 c. k. austr. losów państw. z r. 1860

dodałem piątą część powyższéj seryi i numeru **jako premię,** korzyści towarzystwa powiększyłem więc jeszcze **pewną wygraną,** którą wypłacam gotówką, gdyż zamiast tego losu nie kupiłem innego dla uzupełnienia towarzystwa.

Cena jest: 23 miesięczne raty po 8 fl.

a po spłaceniu wszystkich rat każdy biorący udział w powyższém towarzystwie otrzyma w oryginale 100 fl. c. k. austr. los państwowy z r. 1860, do tego przy wpłacie 1-go maja i 1-go listopada kupon płatny na 2 fl.

Towarzystwo zobowiązuje się więc nietylko **dostarczać korzystnie częściami** do woli każdego los, którego kurs codzień się podnosi, ale także **zbpewnić korzystną wygranę z półrocznym procentem;** okoliczności te skłonią pewnie wielu do brania udziału w tém towarzystwie.

Kto złoży dwie raty à 8 fl., razem 16 fl., gra zaraz na wszystkie losy; również wykonuje się zamiejscowe zlecenia za pobraniem pocztowém, dokąd będzie zapas.

A. MAYER JUN.
2237(1-3)
kantor bankowy
Wiedeń, Strauchgasse, Nr. 2.

Zamówienia giełdowe przyjmuje **w Krakowie** reprezentant banku **A. Mayera jun.:** p. **Marceli Brunn** w hotelu Pollera N. 34 i takowe ukutecznia z wszelką ścisłością i po najprzystępniejszych cenach.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,
nieregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ z obwódką złotą i sprężyną	13—14
„ damski	13—15
„ z podwójną kopertą	15—17
„ z kryształowém szkłem	17
anker z 15 rubinami	16—18
„ lepszy, z srebr. kopertami	20—23
„ z podwójną kopertą	23—28
„ lepszy	24—28
naanker z kryształowém szkłem	18—25
Zgark z podwójną kop. dla 4 kopert	26—28
Remontoiry, nakręcane z boku	26—30
Remontoiry z podwójną kopertą	35—40
Remontoiry z kryształ. szkłem	30—36
anker armé-remontoirs	
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38
anker z 15 rubinami	35—44
„ lepszy z złota obwódka	45—60
„ z podwójna koperta	55—70
„ ze złota obwódką 80, 70, 90,	100—120
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	20—26
„ emaljowane	30—36
„ ze złota kopertą	35—40
„ emaljowany, z djamentami	38—48
„ z kryształ. szkłem	36—45
„ z podw. kop. 8 rub.	40—50
Złoty zegarek damski emalj. z djament.	50—65
„ lepsze ze złota koper.	45—60
„ z podwójną kopertą	55—70
„ z koperta złota 65, 70, 80, 90,	100—120
„ ank. z szklan. kapslą	40—48
„ z kryształ. szkłem	45—52
„ z podwójna kopertą	50—56
Remontoirs 60, 70, 80, 90—	100
„ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—	125
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7, 8,	10—12
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—	100
Budziki z regulatorami	7—
„ same zapalające świece	9—
„ narzędzie do wy... wodą i ...	14—
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, anker z rubinami, najlepszy w świecie wyrób	40—
Takie same nieprzenośne na jedna stacyę	28—

Pendułowe zegary własnéj fabryki z gwarancyą

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22
„ bijący pół i całe godziny	28, 30, 35
„ kwadranse i godziny	48, 50, 55
„ z bijącym zegarem	28
Regulator miesięczny	28, 30 ... 32
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50

Reperacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian
Do łaskawego uwzględnienia!
Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(69-100)

DRUKARNIA „KRAJU“
przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,
zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:
drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.
po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.